

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
15.06.2026

Nr 136 (5894)
Nakład: 4.470 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Nasza akcja
W zawodach rowerkowych w Resku wygrali wszyscy **str. 5**

Na ulicy Chobolańskiej
ma obowiązywać strefa 30. Dzieci będą bezpieczne **str. 4**

Kraje bałtyckie
przygotowują się do wojny z Rosją **str. 6**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORTOWY24

Piłkarskie Mistrzostwa Świata rozpoczęte. Dużo się działo na boiskach Ameryki **str. 14-16**



Kanał skażony odpadami przemysłowymi

Z zakładu produkcyjnego w Wąwelnicy (za Dołujami) wyciekła w czwartek biało-żółta substancja – prawdopodobnie deszczówka zanieczyszczona niezidentyfikowaną jeszcze substancją chemiczną. **str. 4**

SZCZECIN REKORDZISTA DOSTAŁ PONAD PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH

Tak zarabiają prezesi komunalnych spółek

Mariusz Parkitny
Szczecin

Wielu prezesów miejskich spółek zarabia lepiej niż prezydent Szczecina. Właśnie złożyli oświadczenia majątkowe.

W Szczecinie jest kilkanaście spółek komunalnych, które odpowiadają za funkcjonowanie najważniejszych dziedzin miasta od transportu przez mieszkaniówkę po rozrywkę. Na ich czele stoją prezesi, którzy zarabiają od kilkunastu do kilkudziesięciu złotych miesięcznie (zarobki podajemy w kwotach brutto). Mogą też liczyć na roczne premie w wysokości kilkunastu procent rocznych zarobków.

Rekordzista, gdy chodzi o wynagrodzenie jest Tomasz Lachowicz, prezes Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów. W ubiegłym roku zarobił 502 tys. zł brutto, czyli ponad 40 tys. zł brutto miesięcznie. Przez pół roku był też członkiem rady nadzorczej szczecińskich wodociągów. Zarobił w tym czasie 27 tys. zł.

Pozostali szefowie spółek zarabiają mniej, choć wcale niemało. Patrycja Wolińska-Bartkiewicz, prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, zarobiła 388 tys. zł.

Grażyna Szotkowska, była już prezes Towarzystwa Budownictwa Społecznego, zarobiła w ubiegłym roku 367 tys. zł. Krystian Wawrzyniak, pre-



Do Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów trafiają śmieci nie tylko ze Szczecina, ale również z gmin ościennych i województwa lubuskiego

zes Tramwajów Szczecińskich zarobił 362 tys. zł oraz 25 tys. zł z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej Szczecińskich Inwestycji Miejskich.

Krzysztof Nowak, prezes Szczecińskiego Funduszu Pożyczkowego, zarobił 361 tys. zł oraz 31 tys. zł z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej MPO.

Radosław Tumielewicz stoi na czele Szczecińskich Inwestycji Miejskich. W 2025 r. zarobił 332 tys. zł. Do tego dochodzi ok. 33 tys. zł z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej powstającego Szczecińskiego Centrum Biorecyklingu.

301 tys. zł zarobił Krzysztof Putiałycki, prezes autobusowej spółki SPA Klonowica. Radosław Kanarek, były już prezes Nieruchomości i Opłat Lo-

kalnych zarobił rok temu 296 tys. zł. Ireneusz Nowak, który stoi na czele Żeglugi Szczecińskiej, Turystyka i Wydarzenia zarobił 287 tys. zł, a Włodzimierz Sołtysiak, z SPA Dąbie 289 tys. zł. Tyle samo zarobił Konrad Stępień z aquaparku Fabryka Wody.

Daniel Wacinkiewicz, były zastępca prezydenta Szczecina, który zarządza Szczecińskim Parkiem Naukowo-Technologicznym zarobił 206 tys. zł.

Nie ma na razie informacji, którzy prezesi dostali premie i jakiej wysokości. Za 2024 r. prezes ZUO otrzymał premie w wysokości 61 tysięcy złotych brutto. Prezydent Szczecina w ubiegłym roku zarobił 305 tys. zł brutto. *Podyskutuj na gs24.pl*

REKLAMA

0011535698



Ortofach Sp. z o.o.,
ul. Cegielskiego 5c,
71-543 Szczecin

✉ ortofach@ortofach.pl

DIAGNOZA STÓP
INDYWIDUALNE WYKONANIE
WKŁADEK ORTOPEDYCZNYCH

☎ 91 823 95 11

☎ 91 485 64 99
☎ 91 423 82 00



sięgnij
PO POMOC

godziny otwarcia:
w tygodniu: 9.00-17.00
w soboty: 9.00-14.00



www.ortofach.pl

To jest wyrób medyczny.
Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Koszty pracy stały się największym problemem dla polskich przedsiębiorstw. Jest główną barierą rozwoju.

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Zelenski w istocie już został pozbawiony Orderu Orła Białego, a moralnie pozbawił się go sam

Tomasz Chudzyński
Rozmowa

z dr Januszem Siburą, historykiem, badaczem protokołu dyplomatycznego

Dlaczego Andrzej Duda nadał w ogóle prezydentowi Wołodomyrowi Zelenskiemu Order Orła Białego?

Nadawanie odznaczeń głowom państw, koronowanym, przypisanym, jest elementem protokołowym znanym od setek lat. To sprawa kurtuazji międzynarodowej, bo często przyznawanie orderów ma czysto kurtuazyjny charakter, przypisany dodatkowo do ceremoniału. W naszej historii mieliśmy przypadki, kiedy honorowano nimi postaci, które żadnych zasług dla Polski nie miały lub były one niewielkie. W przypadku nadania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zelenskiemu był to gest kurtuazyjny. Z drugiej jednak strony była to decyzja osadzona w konkretnych okolicznościach politycznych - Zelenski otrzymał Order Orła Białego w czasie trwającej wojny. Natomiast uzasadnienie dla jego przyznania zostało napisane bardzo lakonicznie. Zasługi dla Polski są tam ujęte dosłownie w kilku słowach. Dziś dorabiana jest do tej decyzji narracja, której w dokumencie nie ma, bo pojawia się wskazanie, że prezydent Ukrainy otrzymał go za „obronę Kijowa”. Dlatego teraz sami jesteśmy w kłopotach. Oczywiście można by z tego wybrnąć mówiąc, że ten order został nadany narodowi Ukrainy czy ukraińskiemu społeczeństwu, a Wołodomyr Zelenski odebrał go jako reprezentant, czy depozytariusz. Ale jest to już nadbudowa polityczna tłumacząca aktualną sytuację.

Jak często odbierane są ordery i odznaczenia państwowe? Order Orła Białego sanacyjne władze odebrały Wincentemu Witosowi. Do dziś jednak uhonorowanymi tego orderu są choćby Benito Mussolini czy caryca Katarzyna.



Janusz Sibora: - Dobrych relacji z Zelenskim już nie będzie, nawet jeśli one zostaną wizerunkowo „polakierowane”.

Przykład Witosy powtarzają nasi politycy, bo o tym przypadku mogą akurat przeczytać w Wikipedii. Musimy natomiast pamiętać, że trzykrotnemu premierowi Polski odebrano Order po Procesie Brzeskim, ale później on go odzyskał. Przytoczyć można przykład Petaina czy Sarkozy'ego we Francji, którym planuje się odebrać Legię Honorową, co ma nastąpić na podstawie wyroku sądu. Natomiast w tym przypadku mamy zupełnie inną sytuację, bo to stojący na czele kapituły prezydent Rzeczypospolitej proponuje odebrać order kurtuazyjnie przyznany prezydentowi innego państwa. Ja podobnego przykładu nie znalazłem. Brytyjczycy mieli pewien problem z Orderem Podwiązki dla cesarza japońskiego Hirohito w czasie II wojny światowej, który otrzymał ten order jeszcze przed wybuchem konfliktu, w 1929 r. W 1941 r. ukryli chorągiew cesarską wykorzystaną w Kaplicy św. Jerzego w Windsorze, ale po wojnie, dyskretnie ją przywrócili.

To pokazuje, że uhonorowani orderami mogą rodzić kłopoty. To jest nasz problem z Mussolinim właśnie. Dziwi się, że Kapituła Orderu Orła Białego nie zechciała, nawet po roku 1989 roku uporządkować pewnych nadań. Czysto symbolicznie należałoby odebrać te ordery Katarzynie, Piotrowi Wielkiemu i wszystkim, carskim urzędnikom, namiestnikom - wrogom Polski przecież. Obecnie przeprowadza-

jąc tę procedurę byłoby stosunkowo łatwo. Projekt ustawy Orderu Orła Białego z roku 1713 zawiera artykuł 54, mówiący o możliwości jego odebrania: „Kto określi się haniebnym czynem, ten na zawsze ten order postrada i będzie przymuszony zwrócić krzyż i wstęgę”. Zakładano wówczas, że postępowanie może pozbawić orderu. Co jednak ważne - osoba, która przyjmuje order, przyjmuje na siebie pewną odpowiedzialność - porządku orderowe. Prezydent Zelenski miał wybór - mógł go nie przyjąć. Jeśli jednak przyjął Order Orła Białego to zgodził się między innymi z wymogiem dbania o dobre stosunki z Polską. Jego decyzja o nadaniu nazwy jednostce wojskowej imienia upamiętniającego UPA po prostu przekreśliła. Stawiam, że on o takich obowiązkach orderowych zapomniał, bo dostał już chyba wszystkie, możliwe ordery i nagrody europejskie lub światowe.

Propozycja odebrania Orderu Orła Białego została położona na stole... Prezydent Karol Nawrocki zaproponował taki krok, a następnie poprosił o opinię Kapitułę Orderu Orła Białego. Ta rzeczywiście takie rozwiązanie zaproponowała, ale nie była tu jednogłówna. Do przewidzenia było, że Kapituła Orderu Orła Białego nie będzie miała jednolitego stanowiska w sprawie odebrania Orderu Zelenskiemu. Ale pamiętajmy, że ona tylko przedstawia opinię. Decyzja wiążąca należy do głowy państwa, prezydenta RP, który stoi na czele kapituły, który jest Wielkim Mistrzem Orderu Orła Białego.

Ukraina zapewne nie prosi o upamiętnienie UPA, czego domaga się Polska, a Zelenski swojej decyzji w sprawie imienia dla jednostki wojskowej nie zmieni. Kijów chciałby tę sprawę pewnie wyciszyć i będzie czekał na ruchy z naszej strony. My jednak tego nie odpuścimy. Relacje Polski z Ukrainą znalazły się w punkcie krytycznym.

I ja myślę, że dobrych relacji z Zelenskim już nie będzie, nawet jeśli one zostaną wizerunkowo „polakierowane”. Pewne zadry po prostu zostają w pamięci. Zelenski w istocie już został pozbawiony tego orderu, a moralnie pozbawił się go sam. Nawet jeśli fizycznie nadal go będzie miał i honorował w swoim wykazie. Zastanawiałem się też, co by było gdyby Zelenski odesłał nam sam Order Orła Białego? Wiele miesięcy zachowanie prezydenta Ukrainy na salonach dyplomatycznych było tolerowane, ale pojawiają się głosy, że staje się on coraz bardziej arogancki, konfliktowy. Oczywiście, można to tłumaczyć wojną, ogromnym napięciem, zagrożeniem jakie mu od wielu miesięcy towarzyszy. Z drugiej strony, Zelenski otrzymał wiele odznaczeń, nagród, a pierwszy raz chyba ktoś miał odwagę powiedzieć mu, że medal zostanie odebrany. Ta dyskusja, którą wywołał „rozeszła się” - parlamentarzysty francuscy planowali list oficjalny do ukraińskich kolegów i protest przeciwko czczeniu Banderi. Nasza reakcja pozwoliła zatem mówić o błędach Ukrainy, mimo jej bohaterskiej postawy w wojnie. Bo jednak czcąc Banderę i UPA potwierdza argumenty Putina, który mówi o konieczności denazyfikacji tego państwa. I to oni sami dostarczyli amunicji stronie rosyjskiej, nie my.

Decyzja Zelenskiego, choć pewnie podjęta z uwagi na ukraińską politykę wewnętrzną spowodowała głęboki kryzys w relacjach między Polską a Ukrainą. Puszka Pandory została otwarta. Nie zgodzę się tu ze słowami jednego z byłych szefów naszego MSZ, który mówi, że nie wykorzystaliśmy w tej sprawie jeszcze do końca środków dyplomatycznych. Moim zdaniem wykorzystujemy je w relacjach z Ukrainą od lat i to wszystkie możliwe. Tusk w czasie swojej niedawnej rozmowy z Zelenskim prosił go uszanowanie naszej pamięci o Wołyniu. Takich apeli

było zresztą w ostatnich latach znacznie więcej. Już po fatalnej decyzji Zelenskiego do Warszawy przyjechał przedstawiciel ukraińskiego prezydenta Kiryło Budanow. Ta misja zakończyła się fiaskiem. Jesteśmy zatem w politycznym klinczu. Cała ta sprawa bardzo się skomplikowała i nabrała wielu aspektów. Byli dyplomaci wskazywali, że zapowiedź odebrania Orderu Orła Białego jest instrumentem demonstracyjnym, a nie dyplomatycznym. Tyle tylko, że środki dyplomatyczne dotychczas zawodziły całkowicie. Dyplomacja Ukrainy działała po prostu w sposób ostry, wręcz bardzo mało dyplomatyczny. Jeszcze przed zajęciem Krymu prowadziła taką politykę i to po inwazji nie zmieniła się zbytnio. Proszę zauważyć jak zachowywał się ambasador Kułeba w Berlinie, którego wielokrotnie krytykowałem. Pamiętam też jak potraktowano prezydenta Komorowskiego w Kijowie. Godzinę po jego wizycie ówczesny prezydent Ukrainy, Juszczenko uhonorował Banderę jednym z najwyższych odznaczeń Ukrainy. Rozmowy ze stroną ukraińską są po prostu bardzo trudne.

Konferencja dotycząca odbudowy Ukrainy planowana jest od dawna w Gdańsku. Oczekiwany był nad Motławą sam Zelenski, ostatnio nawet Paweł Kowal potwierdził jego obecność. Natomiast w obecnej sytuacji trudno oczekiwać, że atmosfera rozmów polsko-ukraińskich będzie konstruktywna, czy wręcz przyjazna. Miała to być wielka światowa konferencja, ważna niezwykle dla polskiego przemysłu - dająca wielkie szanse na kontrakty czy możliwości inwestowania na Ukrainie, po zakończeniu działań wojennych. Mimo niedawnych zapowiedzi, moim zdaniem, obecność Zelenskiego w Gdańsku stoi dziś pod znakiem zapytania. Zresztą pamiętajmy, że prezydent Ukrainy, już po wybuchu ostatniego kryzysu wykonał znaczący gest w stosunku

do Polski. Nie wyruszył do Londynu z lotniska w Jasionce, jak robił to zazwyczaj, tylko przez Kiszyniów. Co prawda później na nie wrócił, a poprzednią decyzję tłumaczył względami „praktycznymi”, co należy odczytywać jako próbę „odwilży”. Niemniej zostaliśmy po raz kolejny pominięci w rozmowach o pokoju w Ukrainie, których gospodarzem była tym razem Wielka Brytania. Tusk protestował, Londyn przysłał oświadczenie w tonie pojednawczym. Niemniej realnie rzecz biorąc dyplomatycznie ponieśliśmy straty - byliśmy nieobecni w rozmowach, które dotyczą też i Polski.

Jakie mamy pole manewru w tej sprawie? Niewykluczone, że polski Parlament poweźmie w tej sprawie decyzję.

Zapewne rozmowy ze stroną ukraińską o deeskalacji kryzysu się toczą, natomiast Ukraina na razie nie wycofuje się z niczego. My z kolei jesteśmy w politycznym klinczu. Widziałbym następujący ruch, który pozwoliłby z niego wyjść: prezydent Nawrocki musiałby wygłosić apel o konieczności deeskalacji, by nie zaognić sytuacji w czasie wojny, o tym że prowadzone są konsultacje z premierem, szefem MSZ, czy Parlamentem. A najbardziej salomonowym rozwiązaniem byłoby gdyby prezydent Nawrocki wskazał, po otrzymaniu opinii kapituły, która nie była przecież jednoznaczna, że order jest przeznaczony dla narodu ukraińskiego, z szacunku do jego ofiarności w odpieraniu rosyjskiej agresji. Wystarczyłby wówczas aneks do uzasadnienia dla przyznania tego orderu z roku 2023. Mógłby podkreślić w nim walkę Ukrainek i Ukraińców o niepodległość i integralność terytorialną państwa. I dodać, że sam Order jest przyznany tylko za pośrednictwem prezydenta Zelenskiego narodowi Ukrainy. Całkiem możliwe, że taki pojednawczy głos popłynąłby właśnie z naszego Parlamentu, w formie uchwały.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

25 LAT RAZEM ZE STRAŻAKAMI. ORLEN DZIĘKUJE TYM, KTÓRZY JAKO PIERWSI NIOSĄ POMOC

Od 25 lat ORLEN wspiera strażacki i strażaków w całej Polsce, realizując program „ORLEN na Straży”. Jubileusz programu jest okazją do podsumowania ćwierćwiecza współpracy ze środowiskiem pożarniczym, ale przede wszystkim do podkreślenia znaczenia służby ludzi, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo lokalnych społeczności. Z tej okazji ORLEN rozpoczął ogólnopolską kampanię „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”, pokazującą współczesną rolę strażaków i znaczenie ich codziennej pracy.

Przez lata program „ORLEN na Straży” stał się jednym z największych i najdłużej realizowanych przedsięwzięć wspierających straż pożarną w Polsce. Dzięki niemu jednostki mogą pozyskiwać sprzęt ratowniczy, pojazdy i wyposażenie, a także środki na szkolenia oraz rozwój kompetencji strażaków. Wsparcie trafia zarówno do Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i wybranych jednostek Państwowej Straży Pożarnej, wzmacniając ich gotowość do działania w sytuacjach zagrożenia.

Strażacy odpowiadają na coraz większe wyzwania
Współczesna służba strażacka wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Dziś strażacy nie są wyłącznie ratownikami gaszącymi pożary. Coraz częściej uczestniczą w akcjach ratownictwa drogowego, reagując na skutki gwałtownych zjawisk pogodowych, usuwając następstwa wichur i powodzi, zabezpieczając zdarzenia związane z zagrożeniami chemicznymi oraz wspierają mieszkańców podczas różnego rodzaju sytuacji kryzysowych.

To właśnie oni bardzo często jako pierwsi docierają na miejsce zdarzenia i rozpoczynają działania ratownicze jeszcze przed przyjazdem innych służb. Od ich przygotowania, doświadczenia i wyposażenia zależy nie tylko skuteczność akcji, ale często także zdrowie i życie osób potrzebujących pomocy.

Zmieniający się charakter zagrożeń sprawia, że jednostki ratownicze muszą stale rozwijać swoje kompetencje i dostosowywać wyposażenie do nowych wyzwań. Program „ORLEN na Straży” odpowiada na te potrzeby, wspierając strażaków zarówno w zakresie nowoczesnego sprzętu, jak i podnoszenia kwalifikacji niezbędnych podczas co-

raz bardziej wymagających interwencji.

Program rozwijający się wraz z potrzebami ratowników

Przez ćwierć wieku program ewoluował razem ze zmieniającą się rzeczywistością i potrzebami środowiska strażackiego. Od dwóch lat, odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez strażaków, wsparcie nie ogranicza się wyłącznie do finansowania sprzętu i wyposażenia. Coraz większy nacisk kładziony jest także na rozwój kompetencji ratowników, wzmacnianie ich gotowości do działania w szczególnie wymagających warunkach oraz wsparcie psychologiczne osób uczestniczących w najtrudniejszych akcjach ratowniczych. To reakcja na wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się ratownicy. Udział w wypadkach drogowych, katastrofach czy zdarzeniach o tragicznych skutkach pozostawia często ogromne obciążenie emocjonalne, dlatego coraz większą uwagę zwraca się również na dobrostan psychiczny osób niosących pomoc innym.

Takie kompleksowe podejście pozwala budować bezpieczeństwo nie tylko poprzez zakup nowoczesnego sprzętu, ale również dzięki inwestowaniu w ludzi, którzy z tego sprzętu korzystają.

Odpowiednio przygotowany, wyszkolony i wspierany strażak może skuteczniej reagować w sytuacjach zagrożenia i sprawniej pomagać osobom poszkodowanym.

Kampania jako wyraz uznania dla strażaczek i strażaków

Jubileuszowi programu towarzyszy kampania ORLENU „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”. To największa odsłona komunikacyjna programu „ORLEN na Straży” w jego 25-letniej historii. Jej celem jest pokazanie strażaków i strażaczek nie tylko przez pryzmat akcji ratowniczych, ale jako ludzi, którzy każdego dnia jako pierwsi są gotowi nieść pomoc innym.

Kampania będzie obecna w najważniejszych kanałach komunikacji i dotrze do odbiorców w całej Polsce. Przypomina o znaczeniu pracy wykonywanej przez strażaków oraz zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaka wiąże się z ich zawodem. To również forma podziękowania dla wszystkich strażaków i strażaczek za ich zaangażowanie, profesjonalizm i gotowość do działania niezależnie od okoliczności.

Jubileusz programu jest przede wszystkim okazją do wyrażenia uznania dla strażaków i strażaczek, którzy

każdego dnia wykazują się odwagą, odpowiedzialnością i gotowością do niesienia pomocy. To właśnie ich służba stała się inspiracją dla tegorocznej kampanii.

Miliony złotych wsparcia dla jednostek straży

Skala pomocy realizowanej w ramach programu systematycznie rośnie. Od momentu rozszerzenia programu o nowe obszary wsparcia przekazano już 756 grantów o łącznej wartości 37 mln zł. Środki te zostały przeznaczone na działania wzmacniające bezpieczeństwo ratowników i poprawiające gotowość operacyjną jednostek w całym kraju.

Obecnie trwa nabór do kolejnej, jubileuszowej edycji programu, której budżet wynosi 20 mln zł. O wsparcie mogą ubiegać się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a także straże działające przy zakładach i infrastrukturze ORLEN. Szczegóły naboru dostępne są na stronie www.orlennastry.pl

W ramach programu finansowane mogą być działania bezpośrednio wspierające codzienną służbę strażaków. Środki przeznaczone są między innymi na zakup specjalistycznego sprzętu

i wyposażenia wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych, a także na szkolenia rozwijające kompetencje ratowników. Celem jest dalsze wzmacnianie gotowości operacyjnej jednostek oraz zwiększanie skuteczności działań prowadzonych w sytuacjach zagrożenia.

Program od początku tworzony był z myślą o rzeczywistych potrzebach środowiska strażackiego. Dlatego zakres wsparcia zmieniał się wraz z wyzwaniami, jakie pojawiały się przed ratownikami. Dziś obejmuje zarówno inwestycje w nowoczesny sprzęt, jak i działania rozwijające wiedzę, umiejętności oraz odporność psychiczną strażaków.

Ćwierć wieku programu „ORLEN na Straży” pokazuje, jak ważne jest długofalowe wspieranie służb ratowniczych. W świecie, w którym zagrożenia stale się zmieniają, inwestowanie w rozwój strażaków, ich wyposażenie oraz kompetencje pozostaje jednym z kluczowych elementów budowania bezpieczeństwa lokalnych społeczności w całej Polsce. Jubileusz programu jest nie tylko okazją do podsumowań, a również do wyrażenia uznania dla tych, którzy każdego dnia jako pierwsi ruszają tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

PIERWSI TAM, GDZIE POTRZEBNA POMOC

od
25 lat z energią pomagamy
Straży Pożarnej



nasz REGION

Kultowy „Precelek” z Pogodna po 41 latach kończy działalność

Leszek Wójcik
Szczecin

Będę tęsknić za: świeżymi bułeczkami, rożkami z morelą, jagodziankami, uśmiechem pani Małgosi... W sobotę na ryneczku Pogodno zamknęła się kultowa cukiernia „Precelek”.

Na szybko piekarni od kilku dni wisiała kartka: - „Drodzy klienci. Dziękujemy, że byliście z nami” - czytamy.

„Precelek” powstał dokładnie 13 maja 1985 r. Założył ją Kazimierz Tyрко z żoną Elżbietą, przy ul. Narutowicza. Od 2001 r. wieloletnią rodzinną tradycję podtrzymywali synowa Małgorzata i jej mąż Mariusz - w tym samym roku powstał drugi lokal, na Ryneczku Pogodno.

Piekarnia-Cukiernia niezmiennie cieszyła się dużą popularnością. Wciąż jeszcze codziennie przed jej drzwiami ustawiają się długie kolejki. Nie tylko

po chleb. W „Precelku” można też kupić słodkie wypieki - najlepsze śnieżynki w mieście, uwielbiane przez klientów canticucci, pyszne ciasta drożdżowe i oczywiście... jagodzianki.

Dlaczego oczywiście? Bo jagodzianki z „Precelka” są wyjątkowe. Powstały już od 39 lat. A w grudniu 2024 r. piekarnia została laureatem nagrody „Zrobione w Szczecinie” - została wyróżniona właśnie za wypiek niepowtarzalnych jagodzianek.

Po 41 latach działalności słynny „Precelek” zakończył swoją działalność. Piekarnia przy ul. Narutowicza jest już nieczynna. Do soboty działał tylko lokal na Pogodnie. Na kartkach przyklejonych na szybie klienci żegnają się z „Precelkiem” i swoimi ulubionymi wypiekami wpisując „będę tęsknić”. Jeden z klientów założył stronę internetową (ostatniprecelek.com) - tam każdy może wspominać.



Klienci wypisali za czym będą najbardziej tęsknić

SZCZECIN

Sportowe zmagania przedszkolaków Już we wtorek Miejski Stadion Lekkoatletyczny im. Wiesława Maniaka w Szczecinie opanują najmłodszy sportowcy. W godz. 10.30-13 w ramach „Zabaw sportowych przedszkolaków” dzieci z Polski i Niemiec zmierzą się w sportowych konkurencjach, udowadniając, że aktywność fizyczna, integracja i dobra zabawa nie mają granic.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Marek Jaszczyński,
tel. 601 742 819

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Kanał Wołczkowski skażony odpadami poprzemysłowymi

Leszek Wójcik
Wąwelnica

Z zakładu produkcyjnego w Wąwelnicy (za Dołujami) wyciekła w czwartek białozółta substancja - prawdopodobnie deszczówka zanieczyszczona niezidentyfikowaną jeszcze substancją chemiczną. Skażony został Kanał Wołczkowski.

Do wycieku doszło przez gwałtowny deszcz. W czwartek, po godz. 15 spadła na Wąwelnicy potężna ulewa. Z lokalnego zakładu z deszczówką wypłynęła tłusta, białozółta substancja. Firma jest usytuowana na górze, więc spływająca stamtąd śmierdząca struga wylała na chodnik, jezdnię i dotarła do skrzyżowania w pobliżu kościoła. Po drodze część spadła do studzienek burzowych, które bardzo szybko się wypełniły - nie były w stanie całej reszty przyjąć. Mieszkanina wody i chemikaliów popłynęła przez wieś.

- Ten ściek płynął mi pod oknami - mówi pani Maria, mieszkanka Wąwelnicy. - To wyglądało jak prawdziwa rzeka z naprawdę silnym nurtem. Czuję pan? Do dzisiaj unosi się w powietrzu charakterystyczny smród.

Wypływająca z zakładu substancja wylała się do Kanału Wołczkowskiego i popłynęła w kierunku Gunicy (lewy dopływ Odry).



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Przez Wąwelnicę przepłynęła śmierdząca substancja. Mieszkańcom pomogli strażacy, straż gminna i policja. Na miejscu pojawili się także pracownicy Inspektoratu Ochrony Środowiska.

Na miejsce skażenia natychmiast wezwano służby (straż pożarną, a z nią pododdział chemiczny, straż gminną, policję i przedstawicieli Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska). Przyjechała też pani wójt. Akcja ratownicza trwała do północy.

- W piątek o godz. 4.30 zmieniliśmy kolegów z Dobrej, którzy byli tu od godz. 16 - mówią strażacy z OSP Wołczkowo, którzy wciąż pilnowali, czy zanie-

czyszczenia nie przedostają się do rzeczki.

Ale wyciek został zatrzymany. Strażacy wkurze odprawiającej deszczówkę za-

To wyglądało jak prawdziwa rzeka z naprawdę silnym nurtem. Do dzisiaj unosi się w powietrzu charakterystyczny smród.

montowali „korek”, który uniemożliwia dotarcie brudów do kanału. To, co się przed nim zebrało, przepompowali do specjalnych basenów (mauzerów) i wywieźli do utylizacji.

- Teraz firma zatrudniona przez zakład z Wołczkowa wyczyści oczyszczony kanał - twierdzi st. bryg. Przemysław Grzybowski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Policach.

W trzech miejscach pobrano próbki substancji, by się dowiedzieć, co dokładnie spowodowało skażenie. Nie ma jeszcze wyników - ze względu na szeroki zakres badań, będą gotowe pod koniec tygodnia.

Strażacy twierdzą jednak, że dzisiaj już zagrożenia nie ma.

Mieszkańcy zapewniają, że to nie pierwszy taki przypadek. Twierdzą, że do podobnych wycieków dochodzi tu, co jakiś czas. Na razie nikt nie reagował.

- Dobrze, że tym razem się zainteresowali. Przecież to jest dla nas zagrożenie - mówią.

Jak się dowiedzieliśmy, od piątku w lokalnej firmie trwa kontrola.

- Sprawdzamy dokumentację, by się dowiedzieć, czy pracownicy firmy mieli wszystkie potrzebne pozwolenia - potwierdza Michał Ruczyński, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Szczecinie.

©©

Czy droga dzieci do szkoły przy Chobolańskiej jest niebezpieczna?

Mariusz Parkitny
Szczecin

Na ulicy Chobolańskiej ma zacząć obowiązywać strefa ograniczonej prędkości do 30 km/h. To odpowiedź na zgłoszenia, że droga dzieci do szkoły jest w tym miejscu niebezpieczna.

- Z sygnałów przekazywanych przez mieszkańców wynika, że obecna organizacja ruchu w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły budzi wątpliwości, zwłaszcza w kontekście bez-

pieczeństwa dzieci, rodziców, opiekunów oraz innych pieszych korzystających z tego obszaru. Mieszkańcy zwracają uwagę, że rejon placówki oświatowej jest miejscem szczególnie wrażliwym, w którym ruch pieszy (zwłaszcza w godzinach porannych i popołudniowych) jest wzmożony. W takich lokalizacjach rozwiązania uspokajające ruch są co do zasady szczególnie pożądane - uważa radny Stanisław Kaup.

Proponuje też przeprowadzenia analizy bezpieczeń-

stwa ruchu drogowego w rejonie szkoły, obejmującej m.in. natężenie ruchu, prędkość pojazdów, widoczność pieszych, stan oznakowania pionowego i poziomego, a także ewentualną potrzebę zastosowania dodatkowych elementów uspokojenia ruchu.

Uwagi mieszkańców trafiły już do urzędu miasta. Michał Przepiera, zastępca prezydenta Szczecina, zapewnia, że na ulicy zmieni się organizacja ruchu wprowadzająca ograniczenie prędkości do 30 km/h.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Zdaniem rodziców uczniów, dojście do szkoły jest niebezpieczne dlatego potrzebne są zmiany

Emocje na wyścigach w Resku

Leszek Wójcik
Region

Blisko setka dzieci wzięła w sobotę udział w trzecich już zawodach rowerkowych zorganizowanych w Resku przez „Głos Szczeciński”. Jak zwykle wyścigi były pełne emocji i ducha rywalizacji.

Zawody rowerkowe odbyły się w Resku już po raz trzeci. Wzięło w nich udział prawie stu kolarzy, którzy na swoich rowerkach ścigali się na trasach o długości 40 metrów (grupy młodsze) i 80 metrów (grupy starsze). Co ciekawe, wszyscy wygrali - stanęli na podium, otrzymali medale i dyplomy uczestnictwa, a następnie wzięli udział w sesji zdjęciowej.

- Przyjechaliśmy ze Szczecina - mówi pani Magdalena,



W wyścigu rowerkowym „Głosu” medale małym uczestnikom wręczali sekretarz gminy Karolina Hagno i burmistrz Arkadiusz Czerwiński.

mama małej zawodniczki. - Córka już od rana była mocno zestresowana. I teraz, widzę,

schodzą emocje. Dużo wrażeń.

Trasa wyścigu została wyty-

czona na ul. Sportowej w parku miejskim, przy „Górcie Borków” (w pobliżu Regi), gdzie

znajdują się odrestaurowane ruiny dawnej siedziby rycerskiego rodu Borków. Pogoda niestety nie dopisała, co jednak nie przeszkodziło zawodnikom w rywalizacji.

- Trudno, zmokniemy. Tak długo czekaliśmy na start, że już nie możemy zrezygnować - przyznaje mama jednego z zawodników. - Nic nam się nie stanie. Nie jesteśmy z cukru.

Medale wręczali uczestnikom burmistrz Reska, dyrektor Centrum Kultury oraz redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego”. Dyrektor Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Resku, Joanna Kondrat życzyła wszystkim zawodnikom sukcesów.

Sekretarz Gminy przyznaje, że właśnie o to chodzi.

- Propagujemy w Resku zdrowy, sportowy i rodzinny

styl życia - podkreśla Karolina Hagno. - Taka sobotnia impreza jest wręcz idealna do tego, by zachęcić młodych do aktywności fizycznej.

Arkadiusz Czerwiński, burmistrz Reska dodaje, że każdy rodzaj sportu jest dobry dla rozwoju dzieci.

- Rodzice to rozumieją, bo już po raz kolejny się tu spotykamy, by się wspólnie bawić - zauważa.

W sobotę burmistrz wystąpił w podwójnej roli, oficjalnej i nieoficjalnej - jako tata młodego kolarza. - Przed występem były ogromne emocje, bo zapomniałem się zapisać i nie wiedzieliśmy, czy będziemy mogli wziąć udział - przyznał. - A potem jeszcze się okazało, że stary kask jest za mały. Na szczęście wszystko się udało.

AUTOREKLAMA

ORGANIZATOR



PARTNER LOKALIZACYJNY



PATRON



PARTNER WSPIERAJĄCY



Q604958642A

REKLAMA

0011538830

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w I rokowaniach

nieruchomości oznaczonej według księgi wieczystej jako:

lokal mieszkalny nr 7 o powierzchni użytkowej 27,01 m², położony w budynku przy ulicy Adama Mickiewicza 27 w Stargardzie (obwód ewidencyjny nr 10) wraz ze sprzedażą w udziale 17/1000 części gruntu działki nr 176 o pow. 529 m² i oddaniem w użytkowanie wieczyste w udziale 17/1000 części gruntu działki nr 175/1 o pow. 1048 m² wraz z udziałem 17/1000 części w prawie własności budynków posadowionych na tej działce.

Termin użytkowania wieczystego działki nr 175/1 został ustalony do dnia 1 września 2098 r.

I przetarg: odbył się dnia 18 marca 2026 r.

II przetarg: odbył się dnia 25 maja 2026 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi:

120 000,00 zł

(sto dwadzieścia tysięcy złotych 00/100)

Zaliczka wynosi 10% ceny wywoławczej, tj.: 12 000,00 zł (dwanaście tysięcy złotych 00/100).

Zaliczka powinna być wniesiona w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Wysokość stawek procentowych:

- pierwszą opłatę za grunt oddany w użytkowanie wieczyste ustala się w wysokości 25% ceny nabycia gruntu;

- opłata roczna w wysokości 1% ceny nabycia gruntu - płatna w terminie do dnia 31 marca każdego roku przez cały okres użytkowania wieczystego.

Wysokość opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej podlega aktualizacji nie częściej niż raz na 3 lata, jeżeli wartość tej nieruchomości ulegnie zmianie.

Do pierwszej opłaty i opłat rocznych doliczony zostanie 23% podatek VAT.

I rokowania odbędą się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia 16 lipca 2026 r. o godz. 10:00.

Przed przystąpieniem do rokowań należy zapoznać się z ich szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej www.bipstargard.pl, na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

- Urzędzie Miejskim w Stargardzie, ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578 68 47;
- Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, Punkt Obsługi Klienta, tel. 91 819 24 45.

AUTOPROMOCJA

0011536800

ZAWODY ROWERKOWE
w Storkówku

20 CZERWCA

dzieci 3-9 lat

godz. 11.00
Storkówko
gm. Stara Dąbrowa

Informacje: www.gs24.pl/rowerkistorkowko

ORGANIZATOR



PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



Jak kraje bałtyckie gotują się do wojny z Rosją

Grzegorz Kuczyński
Zbliżenia

Każdy miesiąc zbrojnego konfliktu Rosji z Ukrainą jest dla krajów bałtyckich drogienny. Estonia, Łotwa i Litwa gorączkowo - choć nie do końca tak samo - przygotowują się na inwazję śmiertelnego wroga ze wschodu. Pytanie nie brzmi „czy?”, ale „kiedy?”

Dopóki trwa wojna rosyjsko-ukraińska, państwa bałtyckie są względnie bezpieczne - mówi Bartosz Chmielewski, analityk Ośrodka Studiów Wschodnich. Gość Grzegorza Kuczyńskiego w programie Punkt Zapalny na portalu i.pl uważa, że w pewnym sensie obecnie gwarantem bezpieczeństwa państw bałtyckich jest Kijów, bo „te siły rosyjskie, które mogłyby państwom bałtyckim zagrozić, są zaangażowane na froncie ukraińskim”. Nad możliwą datą uderzenia Rosji na najmniejszych członków wschodniej flanki NATO będzie się można zastanawiać dopiero po zamrożeniu wojny na Ukrainie. - Ile Rosja będzie potrzebowała czasu na modernizację, na odbudowę zasobów i czy ta eskalacja na Zachodzie jej będzie potrzebna i w jakiej perspektywie - mówi Chmielewski.

Nie podejmuje się wskazać daty wybuchu wojny, ale na pytanie „czy wybuchnie?” odpowiada twierdząco. Zauważa bowiem wiele podobieństw w retoryce i żądaniach Moskwy wobec krajów bałtyckich i wobec Ukrainy. Choćby przedstawianie tej ostatniej jako państwa faszystowskiego i rusofobicznego. Podobne narracje wobec państw bałtyckich były stosowane już w latach dziewięćdziesiątych. Moskwa wykorzystywała wtedy choćby propagandowo marsze nacjonalistów łotewskich upamiętniających tradycję Legionów SS walczących z Sowietami u boku Hitlera.

- Jeżeli mówimy o tych narracjach wobec państw bałtyckich, to jedyna nowa rzecz, która budzi moje obawy, to jest nowa narracja, która się pojawiła wobec Estonii, że właściwie granica estońsko-rosyjska nie istnieje, a co najmniej wątpliwościom poddawany jest jej przebieg - mówi analityk OSW. Wynika to z faktu, że choć Federacja Rosyjska i Estonia pod-

piwały traktat graniczny, to nie został on dotąd ratyfikowany, ani przez jedną, ani przez drugą stronę. Po odzyskaniu niepodległości w Estonii nie brakowało głosów, żeby do preambuły wpisać informację o przesunięciu granicy na korzyść Rosji w porównaniu z granicą sprzed okupacji sowieckiej. Oczywiście nie oznaczało to roszczeń terytorialnych, a potem po stronie estońskiej temat wygasł.

- No i obserwuję, że od kilku miesięcy ten problem przez Rosję jakby jest odgrzewany, tylko w trochę innym kontekście: że ta granica... nie istnieje - mówi Chmielewski, zwracając uwagę, że zapewne w związku z tą narracją doszło ostatnio do kilku granicznych prowokacji rosyjskich. Pojawili się nie tylko pogranicznicy rosyjscy, ale też ludzie w nieoznakowanych mundurach („zielone ludziki”). Dla Estonii jest to zagrożenie, bo gdy w przyszłości jakieś rosyjskie oddziały przejdą gdzieś granicę, to Moskwa będzie bagatelizowała sprawę, mówiąc, że „tak naprawdę do niczego nie doszło, bo nikt nie wie, gdzie ta granica przebiega”.

W ostatnim czasie w rosyjskiej retoryce pojawia się też częściej kwestia „oblężonego” obwodu królewieckiego. Zdaniem analityka OSW, to akurat wiąże się nie tyle z wojennymi groźbami wobec Bałtów, co z kwestią tranzytu rosyjskiego do eksklawy. - Podniesienie przez Rosjan kwestii Kaliningradu zazwyczaj łączy się z końcem lub zmianą warunków jednej z umów między Litwą a Rosją dotyczących tranzytu, nie tylko tranzytu kolejowego, który jest ważny i jest też elementem umowy unijno-rosyjskiej - mówi Chmielewski. Rosjanie podnoszą te kwestie zazwyczaj wtedy, kiedy dochodzi do jakichś negocjacji z Wilnem o przedłużenie długoterminowych umów, przedstawiając Litwę jako państwo, które chce „zagłodzić” eksklawę.

Z trzech krajów bałtyckich najslabszym ogniwem wydaje się Łotwa, której „głównym problemem jest pewna kruchość, niewydolność państwa”. - Ryga jako centrum polityczne ma problemy z wdrażaniem podjętych decyzji, czy to dotyczy gospodarki czy społeczeństwa. Też wewnętrzny system polityczny Łotwy jest



Tylko 162-metrowy most oddziela estońską Narwę od Rosji. Dziś stoją na nim zapory przeciwczołgowe i instalacje przeciwdronowe

dość kruchy, a dość duże znaczenie mają w nim regionalni gracze czy silni samorządowcy. Moglibyśmy ich czasem nazwać oligarchami, ale nie w takim rosyjskim stylu, tylko na poziomie lokalnym, na styku polityki i biznesu - mówi Chmielewski. Tacy ludzie - czy to biznesmeni w rodzaju Aivarsa Lembergsa i Piotra Avena, czy samorządowcy w rodzaju burmistrzów trzęsących największymi miastami w Łatgali - potrafią generować spory polityczne albo wpływać na politykę łotewską zakulisowo.

Choć w Wilnie, Rydze i Tallinie od dawna były obawy przed rosyjską agresją, to dopiero po 2022 roku na poważną skalę ruszyła współpraca trzech krajów w obszarze obronnym. Symbolem jest projekt Bałtyckiej Linii Obrony. Pytanie, czy ważniejsza jest w nim polityka, czy faktycznie obronność? Zdaniem eksperta, w realizacji tego projektu widać bowiem sporo trudności. - Z perspektywy Warszawy, Brukseli, Waszyngtonu, czy nawet Sztokholmu, trzy państwa bałtyckie się zjednoczyły, mają

wspólny projekt, budują umocnienia na granicach - mówi Chmielewski. „Natomiast jak spojrzymy na ten problem z perspektywy Wilna, Rygi i Tallina, to widzimy, że każde z tych trzech państw ma inny koncept, inaczej będzie realizowało tę Bałtycką Linie Obrony”. Pojawia się wątpliwość, czy wszystkie trzy kraje zdążą zbudować te umocnienia przed wybuchem wojny i czy te struktury będą kompatybilne.

Chmielewski zwraca uwagę na różnice w pomyśle krajów bałtyckich na obronną linię mającą spowolnić marsz Rosjan. Na przykład „bunkry planuje budować na granicy tylko Estonia. Takiego pomysłu na Łotwie czy na Litwie nie ma”. - Łotwa mówi o zbudowaniu infrastruktury opóźniającej nieprzyjaciela na najważniejszych szlakach drogowych, kolejowych na linii wschód-zachód i właściwie mówimy tutaj o dwóch autostroadach łączących Rygę z Rosją - wyjaśnia analityk OSW. Jeszcze inaczej do sprawy podchodzi południowy sąsiad Łotwy. - Dla Litwy granica, na której jest budowana Bałtycka Linia Obrony, to w więk-

szości granica z Białorusią, w mniejszym stopniu granica z rosyjskim obwodem królewieckim, bo ta granica była umacniana jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny na Ukrainie. To granica z Białorusią jest problemem politycznym, gospodarczym i wojskowym - wyjaśnia gość Punktu Zapalnego. Inaczej niż w przypadku Estonii i Łotwy, litewskie pogranicze jest dużo gęściej zasiedlone. - To jest problematyczne i widzimy to w kontekście dyskusji o budowie nowego poligonu przy granicy z Białorusią i z Polską, gdzie trwa spór między Wilnem a lokalną społecznością, która nie chce dać się wysiedlić na potrzeby budowy nowego poligonu - mówi Chmielewski.

Kraje bałtyckie liczą oczywiście na sojuszników z NATO. Oni są już obecni na terytorium Litwy, Łotwy i Estonii, a w wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę i postanowień kolejnych szczytów NATO postanowiono zwiększyć tę obecność sojuszniczą do poziomu brygad. Ten proces nie zachodzi wszędzie w takim samym tempie. Najszybciej swoją obecność

zwiększyła Kanada na Łotwie, która jest państwem ramowym natowskich sił w tym kraju. Ale na przykład Estonia ma pewien problem z Brytyjczykami, którzy są państwem ramowym w tym kraju, ale tak naprawdę nie są gotowi, by szybko zwiększyć tu swe lądowe siły. Dlatego Estończycy szukają dodatkowego wsparcia - intensyfikując np. współpracę z Francją. Z kolei na Litwie państwem ramowym są Niemcy. Berlin pierwszy zadeklarował zwiększenie swej obecności do poziomu całej brygady, ale oczekiwał od Litwinów rozbudowy odpowiedniej infrastruktury. - Litwini podjęli tą rękawicę i dość szybko taką infrastrukturę tworzą. Tu chodzi właściwie o całe miasteczko wojskowe dla Niemców, ponieważ ta niemiecka brygada na wniosek litewski ma się przenieść z całymi rodzinami - mówi analityk. - Nieoficjalnie, jak się czasem zapytamy ekspertów, czy niektórych komentatorów, to Litwa też patrzy na Polskę jako na tego najbliższego sojusznika, ze względu na geografie i ze względu na bliskość polityczną, ale nie tylko - dodaje Chmielewski.

Szczegółowe plany obronne krajów bałtyckich są rzeczą jasną tajemnicą, ale w publicznej debacie nie ma scenariusza szybkiego odwrotu i szybkich postępów wroga. - Z pewnością wydarzenia z Ukrainy z 2022 roku, obrutki z Buczy, zmieniły pewne narracje polityczne w tych trzech państwach i przynajmniej jak deklaruje to politycy, każde z tych trzech państw jasno mówi: bronimy terytorium naszego kraju od pierwszego kilometra, bo nie możemy powtórzyć właśnie sytuacji z Ukrainy - podkreśla analityk OSW. Co ważne, wolę walki wykazują masowo sami obywatele. Zwraca uwagę choćby widoczna w ostatnich latach popularność służby w formacjach obrony terytorialnej. - Jest ta wola obrony i nawet, co może być zaskakujące dla niektórych, są też takie grupy w społeczności rosyjskojęzycznej, czy w Estonii, czy na Łotwie, które chcą bronić swoich małych ojczyzn, swoich bloków w Narwie czy w Tallinie, w Rydze czy w Dyneburgu - mówi analityk Ośrodka Studiów Wschodnich.

FOT. MARKO MUMM/APPEAST NEWS

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zabójstwo taksówkarza

27-letni Mateusz G. z Czarska ma zostać dziś przesłuchany i usłyszeć zarzuty w związku z zabójstwem taksówkarza. Zwłoki 75-letniego taksówkarza zostały ujawnione krótko po dokonanej zbrodni, przed północą, z 12 na 13 czerwca, na parking przy drodze krajowej nr 22 w pobliżu miejscowości Młynki (woj. pomorskie). Ratownicy medyczni z karetki pogotowia nie podjęli reanimacji. Taksówkarz już nie żył. Killkaset metrów dalej stał jego mercedes. Do sprawy poszukiwany był

27-letni Mateusz G. z Czarska. Zatrzymany został w sobotę o godz. 14 w Gdańsku. Wieczorem trafił do policyjnej izby zatrzymań w Chojnicach. W chwili zatrzymania 27-latek był pijany. Na miejscu zabezpieczono odnalezioną zakrawioną odzież Mateusza G., ślady daktyloskopijne. Wstępne ustalenia w śledztwie, wskazują na motyw rabunkowy. - Celem był mercedes ofiary - przekazał w niedzielę prokurator rejonowy w Chojnicach Mirosław Orłowski. PAP

HISTORIA

Rocznica pierwszego transportu



W niedzielę w Oświęcimiu i Harmęczach odbyły się uroczystości upamiętniające 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W obchodach wzięło udział m.in. kilkuset byłych więźniów obozu zagłady. Honorowy patronat nad uroczystościami objął prezydent Karol Nawrocki.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zatrzymani za nielegalny hazard

22 osoby zatrzymane, a 99 automatów zabezpieczonych - to efekt wspólnych działań funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej i Policji. Jak przekazała rzeczniczka prasowa KAS st. asp. Justyna Pasiecznińska służby przeprowadziły skoordynowaną trzydniową operację wymierzoną w organizatorów nielegalnego hazardu. W trakcie przeszru-

kań zabezpieczono ponad 160 gramów substancji narkotycznych, w tym marihuany oraz 3-CMC. Funkcjonariusze zabezpieczyli również ponad 117 tys. zł w gotówce oraz zatrzymali 22 osoby, w tym 13 obywateli Ukrainy i dziewięciu Polaków. Łącznie postawiono 19 zarzutów dotyczących m.in. posiadania środków odurzających oraz przestępstw skarbowych.

PALIWA

Rząd latem zakończy projekt dotyczący cen paliw - poinformował w sobotę premier Donald Tusk. - Myśmy zakładali, i z tego się wywiązaliśmy, że do lata będziemy dopłacać do tego, aby ceny paliw nie wystrzeliły w górę - zrealizowaliśmy - powiedział premier. Pod koniec marca rząd wprowadził pakiet „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), którego celem jest ochrona konsumentów przed skutkami kryzysu paliwowego.



Mieliśmy najtańsze paliwo w Europie przez czas kryzysu, ale oczywiście ten projekt będziemy kończyli latem

Donald Tusk premier RP

Prezydent Karol Nawrocki podróżuje i wetuje

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki przejdzie do historii. Nie jako najlepszy prezydent RP, o tym zdecydują Polacy i historia, ale jako ten, który zawetował najwięcej ustaw uchwalonych w Sejmie.

Prezydent Nawrocki ma ostatnio sporo na głowie: na jego biurku wylądowały nowe projekty ustaw, które mógł podpisać lub zawetować, i zaproszenia. Także to zza oceanu: od prezydenta Donalda Trumpa. Trump zaprosił Nawrockiego na UFC Freedom 250 w Białym Domu. To jedna z imprez towarzyszących obchodom 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, nie bez znaczenia jest także fakt, że gala największej organizacji MMA odbyła się w dniu 80. urodzin prezydenta USA.

Prezes PiS nie był tym zaproszeniem zachwycony. Uznaje mieszane sztuki walki za dyscyplinę pozbawioną zasad znanych z tradycyjnych sportów walki.

- Ja nawet lubię oglądać sporty walki, ale takie, w których funkcjonują jakieś zasady związane z tradycją rycerską - stwierdził Jarosław Kaczyński, komentując zaproszenie dla prezydenta Nawrockiego od Trumpa. - Na przykład, bokser, który obala na ziemię uderzeniem innego boksera, nie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Nawrocki i tak do USA poleciał. Nie przejął się komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji

rzucą się na niego i nie bije go dalej, bo to jest właśnie ta tradycja. Natomiast, tego nie ma w MMA i ja w związku z tym nie poważam, że tak powiem, tego sportu - dodał prezes PiS.

Ale prezydent Nawrocki i tak do Stanów Zjednoczonych poleciał. Nie przejął się za bardzo komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji rządzącej.

Donald Tusk pytany przez dziennikarzy o podróż Karola Nawrockiego za ocean, stwierdził, że z oczywistych względów życzy prezydentowi powodzenia w jego amerykańskiej wyprawie i zwrócił się do niego „z gorącym apelem”, by w USA „nie dał się zaciągnąć do klatki”.

- Wiemy, że lubi boks, ale lepiej nie ryzykować. Wiadomo, jak niektóre walki się kończą, więc mam nadzieję, że nie da się namówić na tego typu konfrontacje - powiedział Tusk.

Tyle wizyta prezydenta Nawrockiego na urodzinach Donalda Trumpa, ale wydaje się, że od wielkiej gali MMA, nawet za oceanem, są rzeczy ważniejsze, przynajmniej dla Polaków.

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą ordynacji podatkowej i Kodeksu karnego skarbowego, ustawę o rynku kryptoaktywów, a także ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowa-

nych ze środków publicznych. To już 36 wet, co czyni Nawrockiego rekordzistą wśród polskich prezydentów.

Co ciekawe, jeśli chodzi o kryptoaktywa, to trzecie weto prezydenta.

- Rząd z uporem maniała uprawia walkę z „krypto cieniem” zamiast realnie rozwiązywać problem. To pokazuje, że niestety intencje nie są tu czyste, chodzi o to, by mówić o problemie z kryptoaktywami, a nie żeby ten problem realnie rozwiązać - stwierdził Karol Nawrocki w swoim oświadczeniu.

Z kolei zawetowana ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia. W nagraniach Karol Nawrocki powiedział, że zdecydował się na weto właśnie ze względu na tę drugą część ustawy.

Jak przekazał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta, Nawrocki skieruje do Sejmu własny projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia.

Oświadczenie szefa CDBA: Biuro współpracuje z prokuraturą ws. śledztwa dotyczącego „Pegasusa”

Karolina Wrońska
Warszawa

„Biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową” - oświadczył w niedzielę szef CBA Tomasz Strzelczyk. Zapewnił też o współpracy z prokuraturą w sprawie śledztwa dotyczącego „Pegasusa”.

„Wszelkie działania naruszające przepisy prawa lub procedury wewnętrzne będą spotykały się z natychmiastową i sta-

nowczą reakcją. Jednocześnie biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową prowadzoną obecnie w Biurze” - podkreślił Strzelczyk w niedzielnym oświadczeniu zamieszczonym na platformie X.

„W trosce o dobro prowadzonych postępowań CBA współpracuje z prokuraturą” - dodał Strzelczyk.

W piątek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował o kolejnych zarzutach postawionych

w ramach śledztwa dotyczącego wykorzystania oprogramowania „Pegasus”, które od kwietnia 2024 roku prowadzi Zespół Śledczy nr 3 PK. Zarzuty o charakterze uzupełniającym usłyszeli byli funkcjonariusze CBA Jarosław W. i Katarzyna S., którzy zarzuty w śledztwie usłyszeli jeszcze w czerwcu 2025 roku.

Rzecznik PK poinformował też o przedstawieniu zarzutów Angeli P., która przed ich ogłoszeniem obejmowała stanowisko eksperta Wydziału I Opera-

cyjno-Śledczego Delegatury CBA w Warszawie.

Do sprawy odniósł się w piątek rzecznik prasowy ministra koordynatora ds. służb specjalnych Jacek Dobrzyński. W swoim wpisie na X podkreślił, że „po postawieniu zarzutów funkcjonariuszka została zwolniona w trybie natychmiastowym”. Jak dodał, audyty w CBA zostały przeprowadzone na polecenie ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemoniaka. PAP

Nocny atak ukraińskich dronów na cele w Rosji. Obiekty stanęły w ogniu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Ukraińskie drony zaatakowały ostatniej nocy rosyjskie zakłady chemiczne w obwodzie tuskim na południe od Moskwy oraz składy paliw w Rybińsku na północ od stolicy Rosji.

Portal RBK-Ukraina podał, że bezzałogowce uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tuskim. Słychać tam było eksplozje, a mieszkańcy publikowali nagrania pokazujące silny pożar. Kolejnymi celami ukraińskich ataków była infrastruktura kolejowa w mieście Wiazma w obwodzie smoleńskim i zajezdnia lokomotywowa w Iłowajsku, w okupo-

wanej przez Rosję części obwodu donieckiego.

„Są dobre wyniki naszych żołnierzy w realizacji dalekosiężnych sankcji przeciwko ważnym obiektom na terytorium Rosji oraz na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy” - napisał szef państwa ukraińskiego w serwisach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski.

Rosyjskie ataki

W nocy z soboty na niedzielę wojska rosyjskie atakowały też Ukrainę. Według Sił Powietrznych tego kraju okupanci użyli watachach 98 dronów, z czego 91 zostało strąconych lub unieszkodliwionych środkami walki elektronicznej. Siedem bezzałogowców trafiło w cele w sześciu miejscach - przekazano w komunikacie. PAP



Ukraińcy przeprowadzili kolejne udane ataki dronowe na zakłady chemiczne i naftowe na terenie Rosji

Reżim w Iranie wciąż prześladowuje krytyków

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Najnowsze doniesienia z Iranu wskazują, że intensywne represje wobec opozycji politycznej w kraju, które rozpoczęły się podczas masowych protestów w styczniu, trwają nieprzerwanie.

W sobotę 13 czerwca Irańskie Stowarzyszenie Pisarzy ogłosiło, że Yousef Ansari, poeta i powieściopisarz aresztowany 8 stycznia, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz kolejne osiem miesięcy w zawieszeniu.

Z kolei Radio Farda wchodzące w skład stacji RFE/RL doniosło, że Fereydoun Farahani, profesor muzyki i wykładowca gościnny architektury na Uniwersytecie Pars, został aresztowany za posty w mediach społecznościowych, które opublikował podczas demonstracji.

W prowincji Isfahan reżimowy wymiar sprawiedliwości ogłosił, że 100 „zdradców” zostanie pozbawionych majątku, nie podając jednak żadnych dalszych szczegółów. Od kilku tygodni władze irańskie ogłaszają podobne zarządzenia wobec setek osób.

Iran Human Rights Group, organizacja z siedzibą w Norwegii, poinformowała 8 czerwca, że w tym roku co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym.



Reżim zmobilizował zwolenników do walki z krytykami republiki islamskiej. Reżim uderza wciąż w różne grupy, które uznaje za niebezpieczne

Również 13 czerwca agencja informacyjna Tasnim, poinformowała, że aresztowano podejrzanego o „kontakty z zagranicznymi elementami szpiegowskimi”.

Osobno Rada Koordynacyjna Irańskich Związków Zawodowych Nauczycieli wydała 13 czerwca oświadczenie potępiające presję ze strony służb bezpieczeństwa, aresztowania, orzeczenia sądowe i ograniczenia nałożone na działaczy związków zawodowych nauczycieli, stwierdzając, że nie można ich uznać za odosobnione przypadki.

Takie działania są „wyrażeniem i zorganizowanym schematem mającym na celu osłabienie niezależnych związków zawodowych nauczycieli i ucieszenie głosu społecznych postulatów” - stwierdzono w oświadczeniu.

Kolejnym elementem represji jest coraz częstsze stosowanie

Co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym

nowej ustawy wprowadzonej po zeszłorocznej 12-dniowej wojnie z Izraelem, rozszerzającej kary za domniemane szpiegostwo. W ostatnich tygodniach niektórzy z oskarżonych o szpiegostwo zostali powieszeni wraz z dziesiątkami innych więźniów politycznych.

W raporcie z końca maja organizacja Amnesty International ogłosiła, że co najmniej 78 protestujących i więźniów politycznych skazanych na śmierć jest zagrożonych egzekucją, w tym co najmniej 41 osób aresztowanych w związku ze styczniowymi protestami.

Misja nieudana. Prezydent znalazł nowego premiera

Anna Nagel
Bukareszt

Adrian Vesteu otrzymał misję tworzenia rumuńskiego rządu. Mianował go prezydent Nicusor Dan. Były doradca Dana, europoseł Eugen Tomac zrezygnował rano ze stanowiska.

- Eugen Tomac wycofał swoją kandydaturę dziś rano i w tych okolicznościach mianuję Adriana Vesteu na stanowisko premiera - powiedział Dan. Tomac dążył do kierowania rządem technokratów, ale nie uzyskał wystarczającego poparcia w parlamencie.

Już wcześniej rumuńskie partie twierdziły, że rząd mniejszościowy, bez stałej większości w parlamencie, byłby lepszym rozwiązaniem niż rząd technokratów.

Dan dąży do zakończenia kryzysu politycznego, który zahamował proces decyzyjny, utrudnił dostęp do funduszy UE i doprowadził rumuńską walutę do rekordowo niskiego poziomu. Vesteu, przewodniczący rady okręgu Braszów, będzie miał 10 dni na utworzenie rządu i uzyskanie wotum zaufania w parlamencie.

Na początku maja w wyniku przegłosowania przez parlament wotum nieufności upadła koalicja rządowa kierowana przez premiera Ilię Bolojana. Do głosowania doszło po utracie przez koalicję większości w parlamencie, co nastąpiło wskutek odejścia z niej Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej (PSD).

Kolejne wybory parlamentarne w Rumunii odbędą się dopiero w 2028 r. PAP

Komandosi przechwycili statek rosyjskiej „floty cieni”. Akcję osłaniały brytyjskie okręty

Grzegorz Kuczyński
Londyn

Brytyjskie siły zbrojne przechwyciły tankowiec należący do rosyjskiej „floty cieni” w kanale La Manche w nocy z soboty na niedzielę, poinformował premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy napędzają wojnę Putina w Ukrainie, że nie pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer na X.

W trakcie trwającej sześć godzin operacji komandosi Królewskiej Piechoty Morskiej oraz specjalnie przeszkoleni funkcjonariusze organów ścigania z Narodowej Agencji ds. Zwalczania Przestępczości, przy wsparciu Sił Powietrznych, weszli na pokład tankowca Smyrtos.



W akcji brał udział okręt HMS Sutherland

Operacja była prowadzona przy wsparciu samolotów z Grupy Lotnictwa Morskiego, samolotu P-8 Królewskich Sił Powietrznych, a także okrętów HMS Sutherland i HMS Ledbury. Operacja, przeprowadzona w niedzielę rano, odbyła się

w ścisłej współpracy z Francją, poinformowało Ministerstwo Obrony.

Tankowiec Smyrtos pływa pod banderą Kamerunu i obecnie, według danych Marine Traffic, stoi na kotwicy w kanale La Manche. W oświadczeniu podano, że statek został zatrzymany i będzie pozostawał pod obserwacją u południowego wybrzeża Anglii na czas prowadzenia dochodzenia.

Władze brytyjskie dodają, że środki egzekwowania prawa na wodach terytorialnych Wielkiej Brytanii zostały podjęte zgodnie z prawem krajowym i międzynarodowym. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oświadczył, że wydał rozkaz przechwycenia statku.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy podsycają wojnę Putina na Ukrainie, że nie

pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer w swoim poście na X.

Rosja wykorzystuje „flotę cieni” tankowców o nieprzejrzystej strukturze własnościowej, aby ominąć międzynarodowe sankcje nałożone na jej eksport ropy. Według danych brytyjskiego Ministerstwa Obrony „flota cieni”, składająca się z ponad 700 statków i odpowiedzialna za transport 75% rosyjskiej ropy objętej sankcjami, stanowi dla Kremla linię zaopatrzeniową o kluczowym znaczeniu.

Wielka Brytania nałożyła już sankcje na ponad 500 statków. Sankcje zabraniają statkom zawijania do brytyjskich portów, a także zakazują brytyjskim firmom i osobom prywatnym świadczenia usług finansowych, ubezpieczeniowych lub brokerskich na rzecz statków, które dostarczają rosyjską ropę.

REKLAMA

0011538851

Data: 15 czerwca 2026 roku

PREZYDENT MIASTA STARGARD OGŁOSZENIE

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 48 ust. 4 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670)

informuję,

że po uzgodnieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Szczecinie oraz Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Stargardzie odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącego terenu w rejonie ulic: Szczecińskiej, 11 Listopada, sporządzanego zgodnie z uchwałą Nr XXII/221/2026 Rady Miejskiej w Stargardzie z dnia 27 stycznia 2026 r.

Z treścią uzasadnienia oraz uzgodnień można zapoznać się:

1. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17, pokój 12,
2. na stronie internetowej www.bipstargard.pl w dziale: Informacje Urzędu Miasta - Zagospodarowanie przestrzenne.

Z up. Prezydenta Miasta
Piotr Mync
Zastępca Prezydenta Miasta

REKLAMA

0011538825



WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ na sprzedaż nieruchomości gruntowych stanowiących własność Powiatu Pyrzyckiego

1. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 122/9 o pow. 0,1057 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr 122/12 o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2.
Cena nieruchomości: 62 580, 00 zł
Wadium: 9 400,00 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 17 lipca 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 9.00.
2. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 122/14 o pow. 0,1026 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr 122/12 o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2.
Cena nieruchomości: 67 130, 00 zł
Wadium: 10 100,00 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 17 lipca 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 10.00.

Do wycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Pyrzycach Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Głowackiego 22, lub telefonicznie pod nr 91 881 13 84 w godzinach od 7.00 do 15.00.

Ogłoszenia o przetargach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach.

Pełna treść ogłoszeń dostępna jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl i na stronie podmiotowej Starostwa bip.pyrzyce.pl

REKLAMA

0011538567

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Mirosławy Zebrowskiej sprzedaje z wolnej ręki:

1. prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Goleniowie przy ul. Bankowej 3, jednostka ewidencyjna Miasto Goleniów, obręb ewidencyjny nr 320402_4_0009 m. Goleniów – 9, działka ewidencyjna nr 132/6 i 132/7 o pow. 0,3744 – tereny przemysłowe dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Goleniowie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ10/00044563/3 za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż wartość szacunkowa tj. **2.153.900 zł** (dwa miliony sto pięćdziesiąt trzy tysiące dziewięćset złotych),
2. prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Goleniowie przy ul. Bankowej 3, jednostka ewidencyjna Miasto Goleniów – 9, działka ewidencyjna nr 134/1, 134/2, 6/1 o pow. 0,1007 ha – tereny przemysłowe, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Goleniowie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ10/00043317/7 za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż wartość szacunkowa tj. **153.850 zł** (sto pięćdziesiąt trzy tysiące osiemset pięćdziesiąt złotych),
3. prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Goleniowie przy ul. Bankowej 3, jednostka ewidencyjna Miasto Goleniów, obręb ewidencyjny nr 320402_4_0009, działka ewidencyjna nr 135/1, 135/2 o pow. 0,1167 ha – tereny przemysłowe, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Goleniowie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ10/00037905/1 za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż wartość szacunkowa tj. **769.250 zł** (siedemset sześćdziesiąt dziewięć tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych).

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, której dotyczy oferta na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **93 1240 3972 1111 0011 0823 3323** oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia **15.07.2026 r. do godz. 15:00** (decyduje data wpływu). Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta. Nie otwierać. Sygn. akt SZ1S/GUp/36/2024 - nieruchomości” w dwóch egzemplarzach: jeden egzemplarz należy skierować do Biura Syndyka Natalii Leszczyńskiej przy ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, drugi do Sędziego Komisarza na adres SSR Sylwia Karwecka-Wronka Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin.

Płatność ceny ma nastąpić przed podpisaniem umowy sprzedaży i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Wszelkie koszty związane ze sprzedażą ponosi kupujący.

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert.

Szczegółowe informacje udzielane są poprzez e-mail: sekretariat@kancelariaszczecin.eu

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

Wtorek się liczy

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0011538828



Zarząd Powiatu Pyrzyckiego informuje

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

o wywieszeniu w dniu 15 czerwca 2026 r., na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ul. Lipiańskiej 4 w Pyrzycach, wykazu nieruchomości Powiatu Pyrzyckiego przeznaczonej do sprzedaży, w trybie bezprzetargowym.

Wykaz dotyczy nieruchomości oznaczonej w ewidencji jako działka nr 430/8 o pow. 0,0090 ha, położonej w obrębie Pyrzyce 10. Dla nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta Nr SZ2T/00030841/6.

Wykaz dostępny jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl i na stronie podmiotowej Starostwa bip.pyrzyce.pl

REKLAMA

0011538828



Ogłoszenie w sprawie przeprowadzenia konsultacji Wójt Gminy Dolice

działając na podstawie art. 6 ust. 1 – 7 ustawy o rewitalizacji z dnia 9 października 2015 r. (Dz.U. 2024, poz. 278)

Z A W I A D A M I A

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących uchwały w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Dolice na lata 2026-2036.

Konsultacje przeprowadzone będą od dnia 15 czerwca 2026 roku do dnia 20 lipca 2026 roku w formie:

1. złożenia opinii i uwag za pośrednictwem:
 - a) wiadomości e-mailowej, skierowanej na adres e-mail: sekretariat@dolice.pl,
 - b) pisma skierowanego na adres: Urząd Gminy Dolice, ul. Ogrodowa 16, 73-115 Dolice, z dopiskiem „Projekt uchwały Rady Gminy Dolice w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Dolice na lata 2026 - 2036”,
 - c) osobiście - poprzez złożenie pisma w Urzędzie Gminy Dolice;
 2. spotkań realizowanych za pomocą środków porozumienia się na odległość z interesariuszami rewitalizacji, na których zostaną omówione założenia ujęte w Gminnym Programie Rewitalizacji Gminy Dolice na lata 2026 – 2036, podczas których będzie możliwość wyrażenia uwag, opinii i propozycji. Spotkania odbędą się poprzez zalogowanie pod niniejszy link: <https://szkolenia4cs.clickmeeting.com/konsultacjedolice>:
 - w dniu 26 czerwca 2026 roku o godzinie 9.00;
 - w dniu 3 lipca 2026 roku o godzinie 9.00.
 3. warsztatu z interesariuszami rewitalizacji, na którym zostaną przeanalizowane założenia ujęte w Gminnym Programie Rewitalizacji Gminy Dolice na lata 2026 – 2036, podczas którego będzie możliwość wyrażenia uwag, opinii i propozycji. Warsztat odbędzie się w dniu 25 czerwca 2026 roku o godz. 12.00 w Urzędzie Gminy Dolice.
 4. zbierania uwag ustnych przez przedstawicieli podmiotu, prowadzącego konsultacje, które odbędzie się w okresie trwania konsultacji w formie osobistej w siedzibie Urzędu Gminy Dolice.
- Uwagi w formie pisemnej lub elektronicznej można składać w terminie **od 15 czerwca 2026 roku do dnia 20 lipca 2026 roku**, dostarczając je:
- a) elektronicznie na adres: sekretariat@dolice.pl,
 - b) drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Dolice, ul. Ogrodowa 16 73-115 Dolice,
 - c) bezpośrednio do Urzędu Gminy Dolice, w godzinach pracy Urzędu.
- Nie będą rozpatrywane uwagi, które wpłyną **po dniu 20 lipca 2026 roku**.
- W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Gminy Dolice.
- Dokumentacja dotycząca przedmiotu konsultacji będzie dostępna:
- a) w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: www.bip.dolice.pl;
 - b) na stronie internetowej Gminy pod adresem: www.dolice.pl;
 - c) na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Dolice.

Gwiazdy punk rocka i metalu zagrają na Łasztowni

Jerzy Wicher
Szczecin

Hells Bells Festival odbędzie się w Szczecinie już 26 i 27 czerwca! Gwiazdy punk rocka i metalu zagrają na Łasztowni, w klimatycznych portowych przestrzeniach, gdzie dziś latem bije serce miasta.

Organizatorzy zaprosili prawdziwe gwiazdy jak Udo Dirkschneider, UK Subs, Pro-Pain, Possessed, Grave Digger czy Discharge. Nie zabraknie także czołówki polskiej sceny w postaci Vader, Dezertera, Furii i The Analogs. Oprócz klasyków gatunku zobaczymy też najlepszych przedstawicieli młodego pokolenia - m. in. zespoły Pretensje, My Own Abyss czy Seks W Czasach Wojny.

Hells Bells Festival odbywa się po raz pierwszy, lecz od razu przykuł uwagę publiczności i komentatorów z całej Polski. Ciekawy mocny skład miesza nie tylko wszystko co najlepsze w metalu i punk rocku, ale sięga szerzej - to m. in. horrorcorowy raper Słoń czy klimatyczny projekt Drowned In Silver. Koncerty odbędą się na dwóch scenach plenerowych oraz trzeciej in-door w CKE Stara Rzeźnia. Wydarzenie ma świetną oprawę - za wzór i logotyp odpowiada Rafał "Too Mamy Skulls" Wechterowicz.

Szczeciński festiwal zlokalizowany jest na Łasztowni,



Hells Bells Festival odbywa się po raz pierwszy, lecz od razu przykuł uwagę publiczności i komentatorów z całej Polski.

a konkretnie na Placu Gryfitów - kojarzonym głównie dzięki pomnikowi Paprykarza. To portowe tereny do których prowadzą piękne bulwary, a publiczność będzie mieć pod ręką również wesołe miasteczko Holiday Park oraz plażę na Wyspie Grodzkiej. Na terenie festiwalu znajdzie się restauracja z konkretnym menu (m. in. schabowy, paprykarz) oraz food trucki. Nie zabraknie dodatkowych atrakcji jak np. strefa tatuażu oraz merch-market.

Wciąż dostępne są bilety VIP, które oprócz prezentów za-

pewniają m. in. dostęp do strefy VIP z osobnym barem oraz toalet VIP. Warto zwrócić również uwagę na opcję karnetów rodzinnych oraz ulgowych dla osób niepełnoletnich. Po więcej szczegółów zapraszamy na <https://hellsbells.pl/bilety/>

Artyści:

Dirkschneider („Balls To The Wall” set), UK Subs, Pro-Pain (35th anniversary), Grave Digger, Cockney Rejects, Possessed (40th „Seven Churches”), Vader, Discharge, Furia, Dezerter, NunSlaughter, The

Last Resort, Gama Bomb, Dead Congregation, Frank Blackfire (best of Sodom&Kreator set), The Analogs (old-school set), Słoń, Owls Woods Graves, Hamulec, The Stubs, Belzebong, Dola, Pretensje, Seks W Czasach Wojny, The Materia, Diving Stove, Drowned In Silver, My Own Abyss, Demeted, Shell-Shocked, Detection
HELLS BELLS FESTIVAL
Data: 26-27 czerwca 2026
Miasto: Szczecin
Lokalizacja: Plac Gryfitów - Łasztownia, ul. Tadeusza Wendy

KRÓTKO

SZCZECIN

Wspomnienia i niepewność



Michał Leja powraca z nowym programem stand-upowym pod tytułem „1991”, w którym wchodzi w tematy, których unikał przez lata - od trudnych wspomnień z dzieciństwa, przez niepewność dorosłego życia, aż po swoje najgłębiej skrywane lęki i rozterki. To program, który balansuje na granicy żartu i refleksji, odkrywając przed publicznością zupełnie nową stronę Michała Lei. Wtorek, Nowa Dekadencja, godz. 19

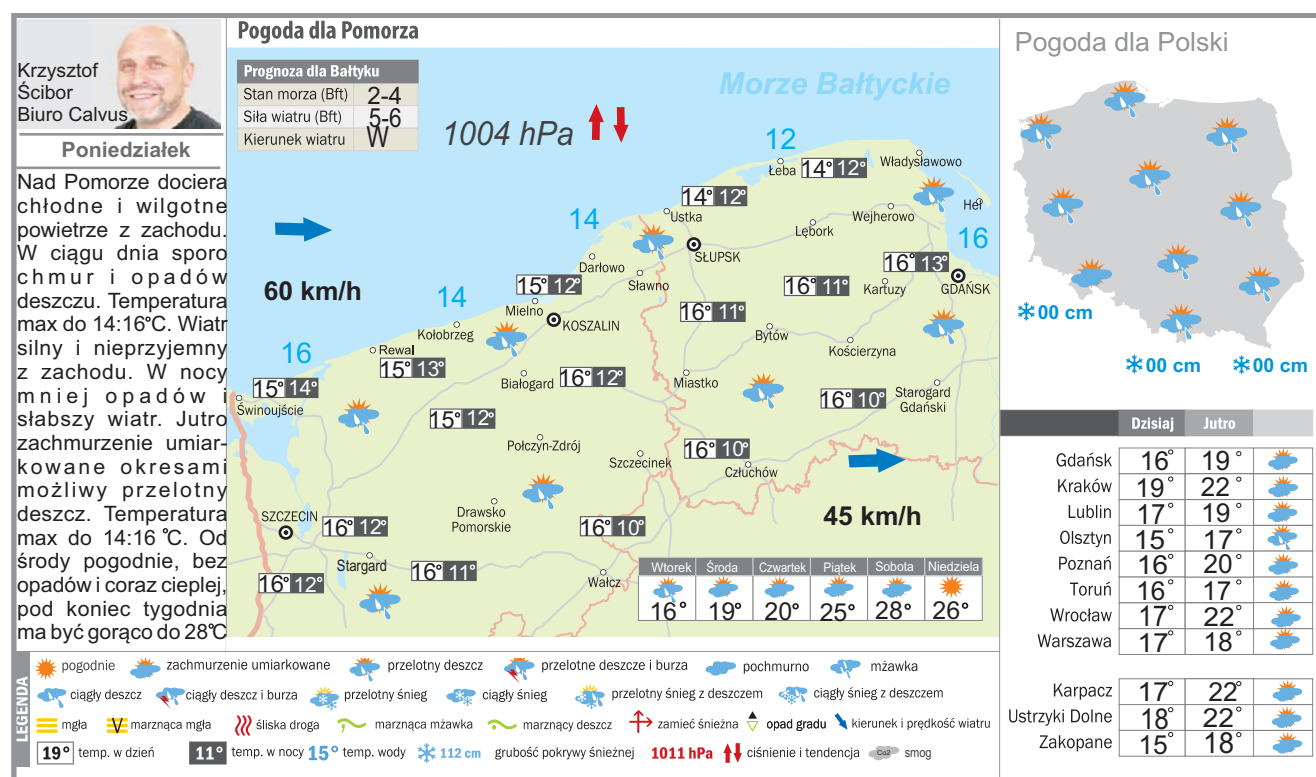
KOSZALIN

Nowe techniki, nieznane obszary

Marta Mioduszewska swoją przygodę w Pałacu Młodzieży rozpoczęła w 2019 roku. Pod okiem pani Dominiki Paulińskiej-Tylec rozwija talent w dwóch twórczych przestrzeniach: Pracowni Marzeń oraz Pracowni Poza Ramami. W jej pracach widać nie tylko niezwykłą pracowitość, ale przede wszystkim ogromne serce. Marta nieustannie eksperymentuje, z ciekawością odkrywając nowe techniki i nieznane ob-

szary sztuki. Prezentowane malarstwo to pełne wrażliwości spojrzenie na świat przyrody i człowieka. Wystawa zachwycą bogactwem barw i różnorodnością faktur, łącząc precyzję detalu z odważną kolorystyką. Wizerunki zwierząt, malowane z niezwykłą starannością. Z kolei portrety ludzi, malowane z dużą wnikliwością, zatrzymują ulotny nastrój chwili. Wtorek, Galeria Ratusz, I p., godz. 16.30

POGODA



SŁUPSK

Filmy i prawa człowieka



Europe Direct Słupsk wraz z Kinem Rejs, Klubksięgarnią Cepelin, Kawiarnią Telewizyjną Pegaz oraz Miejską Biblioteką Publiczną w Słupsku zapraszają na wyjątkowe spotkanie z kinem dokumentalnym, które porusza, inspiruje i skłania do refleksji. WATCH DOCS to jeden z największych festiwali filmowych poświęconych prawom człowieka. 24. Objazdowy Festiwal Filmowy WATCH DOCS. Prawa Człowieka w Filmie w Słupsku, 15-21 czerwca.

MAGAZYN

SPORTOWY24

Mecz tęskniący za wielkością Brazylii z Marokiem, które ma wiele do udowodnienia, zapowiadano jako hit początku mundialu, ale... STR. 14



FOT. GRZEGORZ WAJDA - NEW JERSEY

Czarodzieje nadal poszukują magii

SHAKIRA PRZYĆMIŁA PIŁAKRZY. GWIAZDA DAŁA NAJLEPSZE DOTĄD SHOW NA MŚ STR. 16

Wielki powrót do PZN. Apoloniusz Tajner ponownie został prezesem związku STR. 17

Robert Lewandowski wylądował w Chicago. Czy będzie spełniał swój amerykański sen? STR. 18

PIŁKA NOŻNA Podsumowanie sezonu akademii FASE Szczecin

S. Kłós: FASE opuszczają ludzie gotowi do życia

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Bardzo mocno cieszy mnie, że przedstawiciele Miasta i ZZPN dostrzegli naszą pracę, sukcesy i to, jaką markę wyrobiliśmy sobie w Polsce - mówi Sławomir Kłós, dyrektor sportowy FASE.

FASE ma za sobą udany rok, po raz pierwszy w historii zakończony medalem. Zespół juniorów młodszych wywalczył brązowy medal w Centralnej Lidze Juniorów do lat 19. A trampkarze też byli w ścisłej krajowej czołówce.

Gdyby stanął Pan przed Radą Nadzorczą FASE, by podsumować sezon 2025/26 to od czego by Pan rozpoczął?

Sławomir Kłós: Zaczęłyby od podziękowania ludziom, bo klub to nie są mury ani logotyp, tylko konkretne osoby i atmosfera, jaką tu tworzymy. Przez lata zbudowaliśmy akademię, która rozwija nie tylko chłopaków biegających po boisku, ale też trenerów i pracowników. Kończąc sezon najlepiej podsumować właśnie przez ten pryzmat. Mamy dziś dużą, stabilną strukturę, w której aż 90 procent osób pracuje wyłącznie dla FASE. Dajemy im realne narzędzia do rozwoju. Żeby pchnąć to jeszcze wyżej, zimą dołączył do nas Paweł Cretti jako trener mentalny dla sztabu szkoleniowego, a w trakcie sezonu regularnie gościliśmy trenera reprezentacji Polski Miłosza Stępińskiego, który dawał naszym trenerom potężny zastrzyk inspiracji. Silny, rozwijający się trener to silny zawodnik - to on ma przecież bezpośredni wpływ na tych młodych chłopaków.



Aleksander Twardowski i Adam Garwoliński - brązowi medaliści z FASE

A te mniej zauważalne sukcesy?

To wszystko, co dzieje się poza boiskiem, a co buduje charakter tych chłopaków jako ludzi. Bardzo mocno postawiliśmy na działania społeczne. Regularnie współpracujemy z Placówkami Terapeutycznymi Dzieńdobek - odwiedzamy ich, oni wpadają do nas i te spotkania niesamowicie otwierają głowy naszej młodzieży. Do tego dochodzą wizyty w domach dziecka czy organizowanie akcji i atrakcji dla lokalnych szkół. Dla mnie osobiście to są tak samo wielkie sukcesy, jak te czysto sportowe, bo z FASE mają wychodzić ludzie gotowi na życie.

Nie ma Pan niedosytu po sukcesie juniorów młodszych, bo walka o 1. miejsce w grupie przegrana została bezpośrednimi spotkaniami?

Niedosyt sportowy jest zawsze, bo jesteśmy ambitni, ale od pierwszego dnia powtarzamy chłopakom i rodzicom: dla nas celem nadrzędnym jest rozwój i promocja zawodnika.



Sztab FASE U17 (od lewej): Gracjan Urbańczyk, Bartosz Firyn, Dawid Jeż, Katarzyna Świecka, Jarosław Józwiak, Sławomir Kłós, Hubert Rinkel

Pewnie, że biliśmy się o to pierwsze miejsce do samego końca. To jest sport! Zdecydowały detale w bezpośrednich meczach ze Śląskiem Wrocław. Ale umówmy się - gra o brązowy medal CLJ to dla tych chłopaków gigantyczne doświadczenie i chwile, które zapamiętają na całe życie. Jesteśmy z nich dumni i po prostu szczęśliwi. Dla nich to była także świetna forma promocji.

Co dalej będzie z tym zespołem? Ilu chłopaków zostanie w FASE, ilu wyjedzie z Polski, ilu trafi do ekstraklasowych akademii w kraju?

Zespół U17 to w połowie rocznik 2009 i w połowie 2010. Chłopcy z rocznika 2009 naturalnie kończą u nas ten etap i odchodzą. Na ten moment mamy już praktycznie każdego z nich bezpiecznie ulokowanego w nowych miejscach. Szykują się naprawdę ciekawe transfery: zagraniczne, ale też przenosiny do topowych akademii w Ekstraklasie. To będzie kolejne bardzo owocne okienko transferowe, które potwierdza naszą

pozycję na mapie szkolenia. Rocznik 2010 zostaje z nami i pisze swoją historię dalej.

Nie brakuje teraz - może nawet jeszcze mocniej - FASE w CLJ U19?

Absolutnie nie i zdania nie zmienię, bo stoi za tym konkretna filozofia. Uważamy, że chłopak po etapie U17 musi jak najszybciej zderzyć się z piłką seniorską albo trafić do akademii, która ma bezpośrednie zaplecze w postaci drugiego zespołu w 2. czy 3. lidze. Poprzednie lato pokazało nam to idealnie - kilku chłopaków, mimo ofert z Polski, poszło do innego klubu ze Szczecina, który awansował wtedy do CLJ U19. Dziś wracają do nas z prośbą o pomoc w znalezieniu klubów i widzimy, jak ciężko jest chłopakowi w tym wieku bez ograniczeń seniorskiego zrobić kolejny krok. Dla klubów z Ekstraklasy z mocnymi rezerwami - CLJ U19 ma sensu. W innym przypadku? Żadnego.

W ostatnich miesiącach nawiązaliście mocną współpracę z...

pracę z trzecioligową Flotą Świnoujście. Założenia znamy - stworzenie szkoły pod patronatem FASE w Świnoujściu, prowadzenie tam szkolenia, wprowadzanie młodzieży do gry w seniorskiej Flocie. Jak to będzie w praktyce wyglądać latem? Nie chcę wyklądać wszystkich kart na stół i zdradzać szczegółów organizacyjnych, bo nad nimi wciąż skrupulatnie pracujemy. Mogę jednak powiedzieć wprost: Flota ma być w przyszłości naturalnym przedłużeniem FASE. Chcemy stworzyć dla naszych absolwentów bezpieczny i logiczny pomost do wejścia w dorosły futbol właśnie przez poziom trzecioligowy. Przez lata ciężko pracowaliśmy na to, żeby FASE było w krajowej czołówce szkolenia młodzieży. Dokładnie tak samo - powoli, mądrze i bez podpalania się - będziemy teraz budować projekt we Flocie. Jesteśmy spokojni i mamy plan.

Jakie są kierunki rozwoju FASE na najbliższy rok, może 3 lata?

Cały czas rozbudowujemy strukturę organizacyjną. Dziś dla FASE pracują już 54 osoby, i ta liczba nie obejmuje pracowników szkoły. Staliśmy się dużą, sprawnie działającą organizacją. Skoro powtarzam, że klub to ludzie, to naturalnym celem na najbliższy rok jest dalszy rozwój naszych wewnętrznych departamentów i podniesienie kwalifikacji kadry. Jeśli chodzi o sport - idziemy w jeszcze większą indywidualizację procesu szkolenia. Mamy już do tego świetne narzędzia, które zdają egzamin, ale chcemy je mocno podkręcić.

W jaki sposób możecie skoryzyskać na organizacyjnych

problemach Pogoni (spadek drugiego zespołu do IV ligi, brak zespołu w CLJ U19)?

Nie chcę wchodzić w buty recenzenta działań naszych sąsiadów zza miedzy. Życzę Pogoni jak najszybszej stabilizacji, bo to klub z wielką historią. Fakty są jednak takie, że zima przyniosła nam trenera Pawła Crettiego, a z początkiem czerwca dołączył do nas Patryk Dąbrowski, czyli jedna z kluczowych postaci w akademii Pogoni, a lada moment dołączy kolejny świetny szkoleniowiec, który tam pracuje do końca czerwca. I to może nie być koniec. Naturalne w obecnej sytuacji jest także to, że zgłaszają się do nas rodzice chłopców grających w Pogoni. Wykorzystujemy okazje rynkowe, żeby wzmocnić FASE.

Co dalej z bazą FASE w Szczecinie?

Powiem tak: jesteśmy już bliżej niż dalej, ale na konkrety i szczegóły przyjdzie jeszcze czas w oficjalnych komunikatach. Bardzo mocno cieszy mnie jedno - przedstawiciele Miasta i ZZPN dostrzegli naszą pracę, nasze sukcesy i to, jaką markę wyrobiliśmy sobie w Polsce. My nie pompujemy pieniędzy w pierwszą drużynę seniorów, nie mamy olbrzymich dotacji od PZPN, Ekstraklasy czy miasta, a jednak potrafiłmy stworzyć stabilne miejsce do rozwoju, które rywalizuje z najmocniejszymi i najbogatszymi w Polsce. Od początku skupiamy się wyłącznie na szkoleniu dzieci i młodzieży. To, że nasze miasto i związek chcą nas w tym realnie wesprzeć przy temacie bazy, to dla nas świetna wiadomość. ©©

Trampkarze Pogoni Szczecin wicemistrzami Polski

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Drużyna Śląska Wrocław była za mocna dla młodych Portowców w finale rozgrywek Centralnej Ligi Juniorów do lat 15. Decydujący mecz rozegrano w Żąbkach.

Trampkarze Pogoni w półfinale ograli Stal Rzeszów (1:2, 4:2), a Śląsk był lepszy od Legii Warszawa (1:2, 3:1). To miał być rewanż za półfinał z poprzedniego sezonu, gdy Pogoń ograla

Śląsk i awansowała do finału. W nim legionieści wygrali 4:2, choć szczecinianie pierwsi zdobyli gola. Mecz też rozegrano w Żąbkach.

Finał ze Śląskiem - widowiskowy, dramatyczny. Śląsk trzy razy obejmował prowadzenie, a Pogoń wyrównywała (gole strzelali Adam Knap, Marcel Figas, Karol Kupczyk). Portowcom nie udało się jednak wybić z uderzenia rywala i gdy Śląsk zdobył 4. gola - zabrakło odpowiedzi. Tym samym Pogoń znów została wicemistrzem. ©©



Zespół trampkarzy Pogoni Szczecin U15

IV liga: awans Bałtyku Koszalin

Wyniki 34. kolejki (ostatniej):

Bałtyk Koszalin - Chemik Police 3:1, Ina Irisko - Darłovia Darłowo 1:3, Sparta Gryfice - Astra Ustronie Morskie 2:2, Mirand Iskierka Szczecin - Mechanik Bobolice 6:1, Gryf Kamień Pomorski - Dąb Dębno 2:4, Błękitni II Stargard - Ina Goleniów 1:4, Świt II Szczecin - Gwardia Koszalin 1:2. Pauza: Biali Sądów i Orzeł Wałcz.

1. Bałtyk Koszalin	32	70	92-41
2. Iskierka Szczecin	32	68	68-35
3. Dąb Dębno	32	68	85-34
4. Biali Sądów	32	67	98-48
5. Sparta Gryfice	32	64	74-42
6. Gwardia Koszalin	32	59	69-39
7. Chemik Police	32	57	94-55

8. Świt II Szczecin	32	47	74-54
9. Astra Ustronie Mor.	32	45	64-58
10. Ina Irisko	32	38	49-76
11. Orzeł Wałcz	32	33	40-66
12. Ina Goleniów	32	32	43-75
13. Błękitni II Stargard	32	31	54-77
14. Darłovia Darłowo	32	28	49-82
15. Mechanik Bobolice	32	28	57-108
16. Gryf Kamień Pom.	32	26	45-95
17. Gavia Choszczno	32	12	15-85

Bałtyk awansował do III ligi. Iskierka ma szansę na promocję poprzez dwustopniowe baraże. W półfinale (17 czerwca) zagra na wyjeździe z Polonią Chodzież (Wielkopolska), a w ewentualnym finale (21 czerwca) na boisku zwycięzcy pary Pogoń Mogilno - Grom Nowy Staw. (LIS)

PIŁKA NOŻNA Ikona Pogoni Szczecin lat 90. każdego dnia walczy o życie

Nowe plany i cele Roberta Dymkowskiego

Daniel Trzepacz
pogonSPORTNET.PL

Stwardnienie zanikowe boczne. Trzy lata temu Robert Dymkowski usłyszał tę diagnozę i nie wiedział, co ona znaczy. Dosłownie.

Po polsku skrót brzmi SLA, po angielsku ALS. Choroba niszczy neurony ruchowe - stopniowo, nieuchronnie. Człowiek traci kontrolę nad własnym ciałem, ruch po ruchu. Nie ma lekarstwa. Nie ma terapii, która to odwróci.

- Nie wiedziałem, co to jest. Dopiero, gdy przyjechałem do domu uruchomiłem internet. To była trudna lektura. Początki były trudne, nie tylko dla mnie, ale i dla całej rodziny - mówi Robert.

Zanim padło jednoznaczne rozpoznanie, rodzina Dymkowskich żyła miesiącami w zawieszaniu.

- Poszliśmy na wizytę do neurologa, który na skierowaniu na rezonans magnetyczny wskazał "SLA" ze znakiem zapytania. Pani doktor nie powiedziała wprost, że to jest ta choroba, bo potrzebny był szereg różnych badań, które prowadzą do tego, aby tę diagnozę otrzymać. Po tej zjawce zaczęliśmy szukać, co to jest. Doktor mówiła nam, że mamy nie czytać w internecie, ale dotarliśmy do tych informacji i były one przerażające. Diagnoza ze szpitala była po kilku miesiącach - mówi żona Sylwia. - Nie dowierzaliśmy, szukaliśmy rozwiązań, różnych terapii, lekarstw, osób, które mogłyby pomóc. W internecie szukaliśmy punktu zaczepienia.

Piłka nożna i hipotezy

Medycyna nie zna jednoznacznej przyczyny SLA. Wiadomo jednak, że wśród piłkarzy zawodowych wskaźniki zachorowalności są niepokojąco wysokie. Robert dotarł do tych samych hipotez, o których mówi się w środowiskach naukowych.

- Pierwsze co przychodzi na myśl to, że może chodzić o mikrourazy głowy. Chodzi jednak o mikrourazy mięśniowe w całej karierze, które nakładają się na układ nerwowy. To są jednak tylko hipotezy, bo nie ma sprecyzowanych danych, skąd ta choroba się bierze. Jeśli chodzi o piłkarzy sprawdza się też powiązania z treningiem na sztucznej murawie, kontaktem z tym sztucznym granulem, gumkami. One są rakotwórcze i to jest w tej chwili sprawdzane. Kolejna hipoteza



Robert Dymkowski wraz z autorem tekstu podczas jednej z rozmów w mieszkaniu rodziny Dymkowskich. Były napastnik Pogoni jest uzależniony od pomocy rodziny i innych, ale wciąż interesuje się klubem czy miastem

o nawozy sztuczne, które wykorzystywane są przy murawach. To są jednak tylko hipotezy - podkreśla Dymkowski.

Świat piłki nożnej ma swoje głośne przypadki SLA. Juan Carlos Unzué - były bramkarz Barcelony - publicznie opowiada o swojej walce z chorobą. Czy Robert czuje się częścią tej globalnej rodziny chorujących?

- Generalnie ta społeczność jest zamknięta w sobie, każdy na swój sposób radzi sobie z codziennością i trudnościami psychicznymi. Zamykają się. Utrzymujemy jednak kontakt z kilkoma osobami. Sporo jest informacji o tej chorobie w Polsce. Jest jedna fundacja - Dignitas Dolentium, która zajmuje się chorymi SLA. Jest tam na stronie poradnik, grupa na Facebook'u. Tam można otrzymać informacje. 21 czerwca jest światowy dzień chorych na SLA. Pierwszy raz w Polsce, w Poznaniu, robiona jest taka akcja na wzór akcji ze Stanów Zjednoczonych. Wystawione są flagi każdego, kto się zgłosi. Chorego, lub już nie żyjącego. Z imieniem i nazwiskiem. Tak samo będzie teraz w Poznaniu i też już się zgłosiłem, aby brać w tym udział - mówi były piłkarz, trener, dyrektor Pogoni.

- Są osoby, które przypadkowo do mnie dzwonią i okazuje się, że mamy wspólnych znajomych. Dzwonią i pytają co

robić, gdzie kierować, jak działamy z Robertem. Dzielimy się informacjami. To taka grupa wsparcia. Poznaliśmy np. Sylwię i Pawła w Warszawie w klinice. Pojechaliśmy na wizytę i po lek, a pod kliniką zobaczyliśmy, że jest zaparkowane auto na szczecińskich numerach rejestracyjnych. W holu siedział jeden mężczyzna na wózku. Porozmawialiśmy i utrzymujemy stały kontakt z jego żoną. To jest taka grupa wsparcia. Nikt mnie tak nie zrozumie, jak druga osoba, która zmaga się z taką samą chorobą - dodaje Sylwia.

Pospolite ruszenie

Gdy tylko Robert oficjalnie poinformował o nieuleczalnej chorobie - utworzone zostały zbiórki pieniędzy na rehabilitację, leki, techniczne wsparcie. Piłkarskie środowisko było zjednoczone, a kolejne wpłaty były dla Dymkowskich pocieszeniem, ulgą. Za wsparcie nieustająco dziękują.

- To było niesamowite. My się tego nie spodziewaliśmy. Daje to mi taki oddech, że nie muszę się martwić, co z rehabilitacją, opieką na świetnym poziomie, dobrym łóżkiem, materacem, wózkami, komputerem sterowanym wzrokiem - mówi Sylwia.

Dla Roberta zorganizowano mecz piłkarski, spektakl teatralny, chód i bieg na Jasnych Błoniach, piosenkę hip-

hopową, film. Przy okazji premiery - kibice też dali wsparcie - zapalonymi racami, śpiewem.

- To było niesamowite. To daje ogromnego kopa. Człowiek nie zatraca się w chorobie, tylko chce iść dalej - mówi Robert.

- Robert do każdej takiej akcji szykuje się, myśli, nie może się doczekać. Daje mu to ogromną energię - dodaje Sylwia. - Robert zawsze miał twardy charakter. Zawsze był stanowczy. Szybko podejmuje decyzje, często jest niecierpliwy. Zawsze chce mieć wszystko tak, jak sobie zaplanował. To się nie zmieniło. Teraz może nawet bardziej ta niecierpliwość jest większa.

Sylwia robi wszystko po dwa razy

Niedawno miała miejsce premiera filmu „Dymkowski. Najważniejszy mecz”. Reżyser Tomasz Chaciński powiedział, że film jest przede wszystkim o walce Sylwii. To zdanie głęboko sprawiedliwe, bo jest spoiwem rodziny - pracuje zawodowo, opiekuje się mężem, zarządza domem otwartym na rehabilitantów, specjalistów, dziennikarzy i kibiców.

- Jej życie bardzo się zmieniło. Tak jak mówiłem w filmie, robi wszystko po dwa razy, co najmniej - mówi.

Sylwia: - Tak, są dni gdy jestem wyczerpana. Pomimo ogromnej pomocy. Gdy idę do pracy, to do Roberta przy-

chodzi opiekunka, są rehabilitanci, inni specjaliści. Rano pomagają synowie, na zmianę, bo przecież mają uczelnię i szkołę. To wszystko jest wyczerpujące fizycznie - dla Roberta i dla nas. Codziennosc zmieniała się bardzo mocno. Dopiero wieczorem jest taki większy spokój.

Przed premierą filmu Sylwia bała się konfrontacji z obrazem rejestrowanym przez 24 miesiące.

- Wcześniej nie widzieliśmy filmu. Ten pierwszy moment, same napisy, powodowało już u mnie wzruszenie. Bałam się tego, że film kręcony był przez dwa lata i tego, że Robert na początku będzie pokazany jeszcze chodzący, wstający i w miarę sprawny, a teraz nie rusza rękami, ani nogami. Tego się bałam. Widząc naszą codzienność to jest to trud opiekuna - mówi.

Dziewiąte piętro

Blok z wielkiej płyty. Dziewiąte piętro. Ciasna winda. Dla zdrowego człowieka to żaden problem. Dla Roberta - codzienny maraton logistyczny. Żeby mógł wyjść na spacer, potrzeba ponad godziny przygotowań i co najmniej dwóch osób.

- Ubieramy Roberta na łóżku, zakładamy pasy. Muszą to robić dwie osoby. Wyjście na klatkę schodową to wyjazd z mieszkania podnośnikiem, Mały próg to

duży problem. Syn jest silny i pomaga mi wyjechać. Na korytarzu przesiadamy się z podnośnika na wózek. Muszę trzymać w windzie głowę Roberta, która mu opada, aby móc się w tej windzie zmieścić - opisuje małżonka.

- Mam taką myśl z tyłu głowy, a co gdyby coś się tu stało, jakiś pożar, jakby wyglądała ewakuacja. Pierwsze co robi się to wyłącza się windę... Wiem, że zanim by ktoś mógł mi pomóc, to mogłoby już być „po ptokach” - mówi Robert.

Z racji na codzienne obowiązki Robert ma kolejny życiowy plan - chce zbudować dom.

- Na początku marzyłem o wypiciu kawy na tarasie, ale później zacząłem myśleć, kalkulować. Taki dom ułatwiłby mi funkcjonowanie, zapewnił przestrzeń życiową. Może poprawić naszą codzienność - mówi Robert.

A że ma wokół siebie dużo życzliwych osób - to marzenie przerodziło się w plan, a ten już jest realizowany.

- Działka pod dom jest wybrana, projekt domu przemyślany pod kątem wózka i obecnych problemów. Metoda budowy: prefabrykaty betonowe - mówi Robert.

- Zuwagi na chorobę Roberta zależy nam na czasie. Działkę otrzymamy na bardzo korzystnych warunkach od osoby, które chce nam pomóc, więc myślimy o czymś szybkim do realizacji i funkcjonalnym. Za wcześniej na wymieniienie nazwiska i podziękowania, ale z pewnością przyjdzie na to odpowiedni moment - podkreśla Sylwia.

- Pewnie byliby i tacy, którzy myśleliby sobie: chory i jeszcze chce się budować. To jednak nie jest fanaberia, tylko realna potrzeba i chęć czucia się bezpiecznie - twierdzi chory.

Silnym wsparciem w tej inicjatywie jest Jarosław Mroczek, były prezes Pogoni, na którego rodzina Dymkowskich cały czas może liczyć.

- To jest osoba, która jest głównym motorem. Przychodzi do nas za każdym razem z sercem na dłoni. Dba, dzwoni do mnie kilka razy w tygodniu. Po rozmowie z nami sam powiedział, że skoro Robert ma taką potrzebę, to trzeba działać - mówi Sylwia.

Działka, na której ma stanąć dom, leży przy ulicy Spełnionych Marzeń. Jeśli ktoś chce spełnić kolejne marzenie Roberta i najbliższych - może pomóc wpłatami na zbiórki.

©©

FOT. SYLWIA DYMKOWSKA



W MUNDIALOWYM OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. W starciu Brazylii z Marokiem pojawiły się magiczne momenty. Na cudowną bramkową akcję zespołu z Afryki – asysta: Brahim Diaz, podcinka: Ismael Saibiri – Canarinhos odpowiedzieli trafieniem Viniciusa. Na stadionie w New Jersey pojawił się Neymar, a show skradli kibice z Ameryki Południowej

Mundial 2026 W amerykańskim turnieju zaczęły się nocne maratony. Kibice muszą szykować kondycję

Pierwszy hit na remis. Canarinhos zatrzymani przez Lwy Atlasu

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Kibice ostrzyli sobie zęby na pierwszy hit MŚ. Mecz wielkiej Brazylii z potężnym Marokiem nie wyłonił zwycięzcy, ale emocji było co niemiara. Uwagę przykuł też wynik innego spotkania.

Canarinhos co 4 lata są uznawani za jednego z głównych faworytów do sięgnięcia po najbardziej pożądane piłkarskie trofeum. Jednak tym razem z racji bardzo słabych eliminacji i niezbyt dobrej atmosfery wokół drużyny brazylijscy kibice i eksperci nie pokładają wielkich nadziei w występie na turnieju tej utytułowanej reprezentacji.

Ośrodek badania opinii publicznej Quaest opublikował sondaż, który dowodzi, że większość – 56% – brazylijskich fanów nie wierzy, że ich drużyna narodowa zdobędzie mistrzostwo globu. Natomiast 35% jest innego zdania.

Z kolei według badania bazującego na modelu statystycznym, opracowanym w brazylijskiej Szkole Matematyki Stosowanej Fundacji im. Getulio Vargasa (FGV), Canarinhos nie wejdą nawet do półfinału. Ich szanse oceniane na niespełna 4,7 proc. wyliczono na podstawie danych z blisko trzech tysięcy meczów 187 reprezentacji z całego świata, rozegranych w ostatnich czterech latach.

Mecz w New Jersey z Marokiem pokazał, że faktycznie

Brazylijczycy obecnie mogą mieć spore problemy w rywalizacji z czołowymi drużynami turnieju. Od początku mieli spore problemy w defensywie, często nie nadążali za szybkimi Marokańczykami. W efekcie w 21. minucie Lwy Atlasu wyszły na prowadzenie. Świetnym prostopadym podaniem został obsłużony Ismael Saibiri. Pomocnik urwał się obrońcom i fantastyczną podcinką pokonał brazylijskiego bramkarza.

Duga połowa już z kontrolą Brazylii

Od momentu strzelenia gola ekipa z Afryki oddała jednak inicjatywę, co Canarinhos wykorzystali chwilę po upływie pół godziny gry. Po indywidual-

nej akcji i precyzyjnym strzale do wyrównania doprowadził Vinicius Junior.

Niestety, w drugiej połowie tempo rywalizacji siadło. Brazylijczycy grali uważniej w defensywie, ale też nie chcieli zbyt często odkrywać przy akcjach ofensywnych. Przez większość spotkania przeważało Maroko, ale po zmianie stron już nie potrafiło zaskoczyć rywali. W efekcie starcie na arenie finału tegorocznego mundialu zakończył się podziałem punktów.

– Nie zaczęliśmy dobrze. Było za dużo nerwowości, zbyt często traciliśmy piłkę i przegrywaliśmy dużo indywidualnych pojedynków. Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. W drugiej było lepiej, mieliśmy większą kontrolę. Ale to był generalnie trudny mecz, bo rywale to dobra drużyna. Często wychodzili spod naszego pressingu i przeprowadzali groźne kontrataki. Nie wygrywa się mundialu pierwszym meczem – mówił na pomeczowej konferencji prasowej selekcjoner Carlo Ancelotti.

Lepiej od piłkarzy Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice, którzy licznie dopingowali swój zespół na mogącym pomieścić ponad 80 tys. widzów obiekcie. Większość fanów reprezentacji Brazylii zapewne nie podróżowała

na mecz z Ameryki Południowej, przecież w Stanach Zjednoczonych mieszka około miliona osób brazylijskiego pochodzenia lub po prostu Brazylijczyków, którzy lata temu przeprowadzili się do USA.

Komentatorzy słynnej brazylijskiej telewizji „Globo” nie kryli zaskoczenia niespodziewanym objęciem prowadzenia przez afrykańską drużynę w meczu z ich reprezentacją. W tamtejszych mediach start mundialu w wykonaniu Canarinhos oceniono negatywnie, ale udało się im znaleźć także pozytyw. Według brazylijskich dziennikarzy druga połowa spotkania napawa optymizmem na przyszłość w turnieju.

Australijska sensacja, radość Katarczyków

Z pozostałych meczów, które odbyły się w nocy z soboty na niedzielę, szczególną uwagę przykuł rezultat konfrontacji Australii z Turcją. Skazywani na porażkę piłkarze z antypodów niespodziewanie zaprezentowali perfekcyjną skuteczność w ofensywie i zna-

komitą postawę w defensywie. W efekcie byliśmy świadkami pierwszej sensacji na MŚ 2026. Turcy byli absolutnie bezradni i mimo sporej przewagi, przegrali 0:2.

Bliska sensacyjnego wyniku była także reprezentacja Haiti, dla której jest to drugi mundial w historii. W starciu z faworyzowaną Szwecją nikt nie dawał jej wielkich szans i co prawda faktycznie przegrała, ale minimalnie 0:1, będąc przez spore fragmenty spotkania drużyną naprawdę lepszą.

Historyczny pierwszy punkt na mundialu zdobył Katar, który w samej końcówce wydarł remis w meczu ze zbyt pewną siebie Szwajcarią. Europejska drużyna szybko objęła prowadzenie i myślała, że mecz „sam się wygra”.

Helweci niespecjalnie forsowali tempo i czekali na zakończenie spotkania. Tymczasem w doliczonym czasie padła bramka na 1:1. Helweci nie dowierzali, gdy piłka zatrzepotała w siatce. Chwilę później sędzia zagwizdał po raz ostatni i katarscy piłkarze wpadli sobie w ramiona.

Obecnie pozostało już tylko 9 reprezentacji, które nigdy w historii nie zdobyły punktu na mistrzostwach świata. Wśród nich są jeszcze między innymi Panama, Irak, Haiti czy Demokratyczna Republika Konga. ©

Lepiej niż piłkarze Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice

Mundial 2026 Inne aspekty turnieju. Czym zaskoczyli nas organizatorzy MŚ 2026?

SĘDZIOWIE OBWIESZENI ELEKTRONIKĄ, PRZERWY NA NAWADNIANIE, CUDA-WIANKI

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Już w pierwszych meczach mundialu zaobserwowaliśmy nowinki - zarówno technologiczne, jak i w interpretacji przepisów. Zaskoczeni byli nie tylko kibice - także piłkarze, a nawet sędziowie.

Największą zmianą wprowadzoną od tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata jest oprawa przed każdym meczem. Jeszcze kilka dni temu, podczas spotkań towarzyskich przed turniejem, na murawę, aby odśpiewać hymny narodowe, wychodzili tylko piłkarze desygnowani do wyjściowych „jedenastek”, a rezerwowi stali przed ławkami.

FIFA wprowadziła zmianę, że teraz na środek boiska wychodzą wszyscy powołani na imprezę zawodnicy, także ci rezerwowi. Mało tego, są ustawieni wokół koła środkowego, zwróceniem twarzami do siebie, a nie w rzędzie przed główną trybuną.

Już w meczu otwarcia turnieju, w którym Meksyk zmierzył się z RPA (2:0), arbiter Wilton Sampaio z Brazylii pokazał, że sędziowie na mundialu po-



Sędzia meczu otwarcia, Brazylijczyk Wilton Sampaio, już zapisał się na kartach historii

trzebują dodatkowej technologii, bo nie wystarczą już tylko gwizdek, notes, długopis i kartki.

Przy lewym uchu arbitrow stałym elementem jest sporych rozmiarów kamera. Z kolei do prawego przyczepiono słuchawkę połączoną z mikrofonem. Dzięki temu mają możli-

wość stałej łączności z zespołem VAR.

Nie brakuje również obowiązkowych przerw w każdej części meczu - na nawadnianie. Piłkarze około 30. i 60. minuty schodzą na kilkadziesiąt sekund, aby uzupełnić płyny. Podobnie było już na mundialu w 2014 roku w Brazylii, ale wów-

czas tylko z powodu wysokich temperatur i to nie w każdym meczu.

Teraz taka przerwa obowiązuje w każdym spotkaniu i w każdej połowie.

Na inaugurację wspomniany Sampaio pokazał aż trzy czerwone kartki. Przy wyrzucaniu z murawy Themba Zwane

z RPA musiał interweniować VAR, a tuż przed pokazaniem czerwonej kartki piłkarzowi w głośnikach na Estadio Azteca zabrzmiał głos Brazylijczyka, który łamaną angielszczyzną obwieścił, jaką podjął decyzję.

To nie wszystko, bo od meczu otwarcia obowiązywała także inna zmiana w przepisach. Otóż na wykonanie rzutów z autu i rzutów różnych piłkarze mają teraz zaledwie 5 sekund.

Po przekroczeniu tego czasu piłka jest przyznawana rywalom. W pierwszych meczach mundialu, gdy jeden z piłkarzy jest faulowany i nie może się podnieść, a na murawę wbiegają służby medyczne, to ten zawodnik musi zejść z boiska i odczekać minutę.

Co ciekawe, FIFA zabroniła wnoszenia na stadiony plastikowych butelek wielokrotnego użytku. Tym samym po raz kolejny zmieniła zdanie w tej kwestii, zmuszając fanów do kupowania wody butelkowanej.

Jako ciekawostkę warto przytoczyć, że aż 289 piłkarzy nie reprezentuje kraju, w którym się urodziło. To 25 procent wszystkich 1248 zgłoszonych do turnieju zawodników. Znak naszych czasów... ©©

FOT. YURICORTEZ/APPEAST NEWS

Mundial 2026 w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w Meksyku, Kanadzie i USA. Jak dotąd największą niespodzianką jest wygrana Australii z Turcją. Pierwsze punkty straciła też Brazylia.

Klasyfikacja strzelców

2 gole:

Folarin Balogun (USA).

1 gol:

Julian Quinones (Meksyk);

Raul Jimenez (Meksyk); Hwang In-beom (Korea Południowa);

Oh Hyeon-gyu (Korea Południowa); Ladislav Krejci (Czechy);

Jovo Lukic (Bośnia i Hercegowina); Cyle Larin (Kanada);

Gio Reyna (USA); Mauricio (Paragwaj);

Breel Embolo (Szwajcaria); Ismael Saibari (Maroko);

Vinicius Junior (Brazylia); John McGinn (Szkocja);

Nestory Irankunda (Australia); Connor Metcalfe (Australia).

Klasyfikacja asyst

1. asysta:

P. Okon-Engstler (Australia),

Promise David (Kanada), Alexander Freeman (USA),

Malik Tillman (USA), Erik Lira (Meksyk),

Hwang In-Beom (Korea Południowa),

Julio Enciso (Paragwaj),

Lee Kang-In (Korea Południowa),

Bruno Guimaraes (Brazylia),

Brahim Diaz (Maroko),

Christian Pulisic (USA),

Roberto Alvarado (Meksyk),

Sead Kolasinac (Bośnia i Hercegowina),

Vladimir Coufal (Czechy). ©©

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0, Korea Południowa - Czechy 2-1.

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1, Kanada - Bośnia i Hercegowina 1-1.

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1, Haiti - Szkocja 0-1.

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: Usa - Paragwaj 4-1, Australia - Turcja 2-0.

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

Strzelanina, morderstwo, kradzież i tornado - to właśnie Ameryka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku dopiero co się rozpoczęły, a pozaboisowych zdarzeń zanotowano już więcej niż na wcześniejszych mundialach.

Reprezentacja Anglii przeżyła trzy koszmarnie tygodnie przed rozpoczęciem turnieju. Drużyna „Trzech Lwów” przygotowywała się do mundialu na Florydzie, a od minionego weekendu w Kansas City, gdzie szykuje się do swojego pierwszego meczu z Chorwacją w środę, 17 czerwca.

Anglikom zostało jeszcze kilka dni do zaprezentowania swoich umiejętności na mistrzostwach, a już mają za sobą wiele groźnych przygód. W ostatnich dniach, po treningu, o godzinie 20.00 czasu

lokalnego zawodnicy dostali powiadomienia od Narodowej Służby Meteorologicznej USA, że nadciągają silne burze. Służby zaleciły zawodnikom, aby schronili się w solidnym budynku i aby nie podchodzili do okien. Wszystko dlatego, że wiatr miał wiać z prędkością do 80 mil na godzinę. Zaledwie 30 minut później Anglicy dostali wiadomość o tym, że zapowiadane jest tornado! Na szczęście obyło się bez szkód. Sprawę opisał „The Athletic”.

Kilka dni wcześniej, gdy „Synowie Albionu” przebywali w West Palm Beach na Florydzie, w okolicach ich miejsca pobytu miały miejsce strzelaniny, w wyniku których życie straciło kilku mieszkańców z okolicy. Gdy rozgrywali swój ostatni mecz kontrolny z Kostaryką (3:0), spotkała ich nieprzyjemna przygoda. Sparing musiał zostać przesunięty o kilka

godzin, bowiem nadeszła ulewna burza.

- To była mała próbka tego, co może wydarzyć się podczas turnieju - skomentował zdarzenie selekcjoner Thomas Tuchel.

Gdy Anglicy przenieśli się do Kansas City, wcześniej

do ośrodka wysłali swój sprzęt. I zanim dotarli na miejsce, zostali okradzeni. Ograbiono furgonetkę wiozącą buty, piłki, łóżka do masażu itp. Zawodnicy nie mieli by w czym trenować, ale szczęśliwie policja wytropiła złodziei i większość

sprzętu wróciła do reprezentacji Anglii. Drużynę „Trzech Lwów” spotkała jeszcze jedna nieprzyjemna sytuacja. Szef kuchni angielskiej kadry został zatrzymany przez ochronę podczas przygotowań do wejścia na pokład pociągu z West Palm Beach do Orlando. Wszystko przez... zestaw specjalistycznych noży kuchennych w jego bagażu. Noże bowiem uruchomiły wykrywacz metalu na stacji.

Makabryczną przygodę przeżyła reprezentacja Iranu przygotowująca się do meczów w USA w meksykańskiej bazie w Tijuanie. W pobliżu stadionu, gdzie trenują Persowie, policja odkryła w porzuconym SUV-ie rozkładające się ciało zapakowane w foliowy worek. Sprawcy morderstwa dotychczas nie namierzono. ©©



Reprezentację Anglii pod wodzą Thomasa Tuchela (w środku) odwiedzają w USA istne „plagi egipskie”

FOT. EPA/PAP



Ceremonia otwarcia mistrzostw świata odbyła się na trzech stadionach współgospodarzy mundialu - w Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Wśród artystów kibice i widzowie na całym świecie mogli zobaczyć m.in.: Shakirę, Michaela Buble, Alessię Carę, Alanis Morissette, Jessie Reyez, Williama Prince'a, Norę Fatehi czy Kate Perry

Wokół mundialu Podczas ceremonii otwarcia mistrzostw świata zabrakło prezydenta Stanów Zjednoczonych

Wielki rozmach na otwarciu mundialu. Shakira oczarowała

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa świata w piłce nożnej miały aż trzy oddzielne ceremonie otwarcia: w Meksyku, Kanadzie i USA.

W stolicy Meksyku pierwszego dnia imprezy, przed spotkaniem Meksyku z Republiką Południowej Afryki, Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai”, oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernandez, natomiast hymn RPA - Tyla. Wystąpili również: Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules i Mana. Podczas meksykańskiej ceremonii nie zabrakło

także innych znanych twarzy. Kibiców przywitała ambasadorka turnieju, meksykańska gwiazda filmowa Salma Hayek, której wystąpienie miało w zamiarze „celebrować jednoczącego ducha piłki nożnej na arenie międzynarodowej”.

W Meksyku obyło się bez kontrowersji

„Uroczystości związane z mistrzostwami świata FIFA 2026 w Meksyku będą świętem piłki nożnej, muzyki i kultury. Zainaugurują one największy w historii mundial” - można było przeczytać w komunikacie FIFA.

Bez długich politycznych przemówień, kontrowersji i zbędnego przeciągania - tak

w piątek ceremonię otwarcia piłkarskiego mundialu podsumowała „Sueddeutsche Zeitung”. Za jej największą atrakcję dziennik uznał monumentalny, blisko 90-tysięczny Estadio Azteca. Mistrzostwa świata rozpoczęły się na słynnym obiekcie w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać - napisał „SZ”. Niemiecka gazeta odnotowała, że widzom „oszczędzono długich i zakłamanych przemówień działaczy”, a całe show zmieściło się w 20 minutach. Stało się tak mimo tego, że szef FIFA Gianni Infantino preferuje „ogromne i głośne” widowiska, a „epoka niewinnych balonów” już minęła.

„O ile jednak podczas inauguracji igrzysk olimpijskich, ostatnio w Paryżu w 2024 roku, w często wielogodzinnych widowiskach czasem rzeczywiście udawała się sztuka zetknięcia sportu z kulturą, a nawet historią, o tyle show otwierające mundial w Meksyku okazało się znacznie bardziej zwarte” - wskazał „SZ”. Według gazety pozwoliło to, by „główną atrakcją” stał się słynny Estadio Azteca. Na Stadionie Azteków zgromadziło się ponad 80 tysięcy kibiców.

Ceremonia otwarcia w Kanadzie

Dzień po oficjalnym rozpoczęciu piłkarskich mistrzostw świata 2026 w Meksyku, inauguracja zawodów nastąpiła u drugiego z państw organizatorów - w Kanadzie. W Toronto przed meczem gospodarzy z Bośnią i Hercegowiną gwiazdami ceremonii otwarcia byli Michael Buble i Alessia Cara. Pierwsza część ceremonii rozpoczęła się od występów tancerzy przedstawiających kanadyjską historię, w tym jej rdzennych mieszkańców. Następnie włosko-kanadyjska piosenkarka Alessia Cara rozpoczęła część muzyczną.

Wśród piosenkarzy był francuski raper Vegeedream. Podczas ceremonii wystąpili również Alanis Morissette,

Jessie Reyez, William Prince i Nora Fatehi. Kibiców przywitała natomiast ambasador imprezy, kanadyjski aktor i komik Will Arnett. Po rozgrzewce zespołów Alanis Morissette zaśpiewała hymn Kanady, natomiast wybitny skrzypek Aleksandar Gajić wykonał hymn drużyny gości.

Inauguracja w USA miała inny klimat

Trzecią ceremonią była ta zorganizowana w Los Angeles przed meczem Stanów Zjednoczonych z Paragwajem. Na scenie zaśpiewała amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future. Hymn gospodarzy zaśpiewał zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykonał Purahei Soul.

Amerykańskim ambasadorem mundialu jest aktor i komik Jason Sudeikis, który przywitał kibiców podczas uroczystości „pełnej energii, odzwierciedlającej skalę, ambicje i wpływ kulturowy mistrzostw świata FIFA 2026”.

Mistrzostwa świata rozpoczęły się w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać

Na trybunach pojawiło się mnóstwo gwiazd Hollywood, między innymi: Leonardo DiCaprio, Tom Cruise, Brad Pitt, Sofia Vergara, Owen Wilson, piłkarz David Beckham czy jeden z najbogatszych ludzi na świecie Bill Gates. Specjalnymi gośćmi byli prezydent Paragwaju Santiago Pena oraz sekretarz stanu USA Marco Rubio. Na meczu gościł również szef FIFA Gianni Infantino. W sektorze VIP zabrakło jednak jednej z najgłośniejszych postaci na świecie - prezydenta Donalda Trumpa, który podczas minionego weekendu świętował swoje 80. urodziny.

Każda z ceremonii odbyła się około 90 minut przed rozpoczęciem. Trzy koncerty zostały przygotowywane przez włoskiego producenta Marco Balicha, który stał także za ceremonią otwarcia tegorocznych Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

W tegorocznych mistrzostwach świata zostaną rozegrane 104 mecze. Ich gospodarzami jest 16 miast: 11 w USA, trzy w Meksyku i dwa w Kanadzie. Finał zaplanowano na 19 lipca w East Rutherford koło Nowego Jorku. W mundialu nie bierze udziału reprezentacja Polski, wyeliminowana w finale baraży przez Szwecję. Biało-Czerwonych ostatnio zabrakło w finałach MŚ w 2014 roku. ©

Wygrana na pożegnanie Linyi

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Ukrainę 3:2 (19:25, 18:25, 25:22, 25:21, 15:11) w swoim ostatnim meczu pierwszego turnieju Ligi Narodów.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów, pokonując Kubę 3:0. Później jednak mierzyła się ze znacznie silniejszymi przeciwnikami, którym nie sprostała - przegrała ze Słowenią i Japonią po 2:3.

W każdym ze spotkań trener Nikola Grbić dokonywał zmian w wyjściowym składzie, w niedzielę w porównaniu do soboty Bartosz Firszt na przyjęciu zastąpił Michała Gierzota, a Bartosz Gomułka na ataku zmienił Alaksieja Nasiewicza.

Ukraińcy szybko narzucili rywalom swoje warunki gry, po asie serwisowym Jurija Synycii i zatrzymaniu Gomułka na siatce prowadzili 3:0. Atak Firszta i blok na Wasylu Tupcziju dał Polakom remis (8:8), ale gdy Tupczij wykorzystał kontrę, a Gomułka ponownie został zablokowany, zespół Raula Lozano miał przewagę 13:10. Biało-Czerwoni nie zdołali już zbliżyć się do rywali, zagrywka Dmytro Janczuka powiększyła dystans w końcówce (22:17). Seta zakończył Ilja Kowalow (25:19).

Początek drugiej partii wyglądał podobnie jak w pierw-



FOT. VOLLEYBALL WORLD

Reprezentacja Polski na turnieju Ligi Narodów w Linyi w Chinach wygrała dwa mecze i poniosła dwie porażki

szej, Ukraina prowadziła 4:2 po błędzie Firszta. Gierzot doprowadził do wyrównania po 8, jednak gdy po raz kolejny w tym meczu zatrzymano został Gomułka, Biało-Czerwoni tracili trzy punkty (10:13). As serwisowy Tupczija powiększył przewagę jego ekipy (16:12). Na jednym z czasów wyraźnie zdenerwowany trener zwracał uwagę swoim podopiecznym, że boją się grać z Ukraińcami, a mają się bawić siatkówką. Rady nie pomogły w tej odsłonie, Polacy przegrali 18:25 po serii zagrywek Janczuka i błędzie Bartosza Zycha.

Dopiero w trzecim secie Biało-Czerwoni byli w stanie postawić się rywalom. Po serii wyrównanych akcji as serwisowy Jana Firleja pozwolił im objąć prowadzenie (9:7), które później powiększyli Bartłomiej Lemański i Aleksander Śliwka (15:10). Przy zagrywce Jurija Semeniuka Ukraińcy zdołali złapać kontakt punktowy (16:17), jednak końcówka należała do Polaków - triumfowali 25:22 po serii udanych akcji Nasiewicza i bloku na Kowalowie.

W czwartej odsłonie ponownie między zespołami toczyła się walka punkt za punkt,

ale akcje Gierzota wyprowadziły Biało-Czerwonych na przód (12:8). Później asa serwisowego dołożył Śliwka i było już 17:11. Ukraińcy się nie poddawali, stopniowo odrabiali straty, głównie za sprawą bloku, jednak udany atak Nasiewicza doprowadził do tie-breaka (25:21).

Tie-break od początku ułożył się po myśli Polaków. Ukraińcy popełniali coraz więcej błędów, natomiast po stronie Biało-Czerwonych dobrze grali Nasiewicz i Lemański (8:6). Po akcji Śliwki i pomyłce Kowalowa dystans wynosił już cztery punkty (13:9). Mecz zakończył blok na Semeniuku (15:11).

Najwięcej punktów dla Biało-Czerwonych zdobył Nasiewicz - 19.

Drużyna Grbicia po pierwszej rundzie Ligi Narodów 2026 zajmuje siódme miejsce.

Kolejny turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w Gliwicach w dniach 24-28 czerwca. Ich rywalami będą Belgia, Turcja, Niemcy i Argentyna.

W VNL 2026 gra 18 reprezentacji, które rozegrają łącznie 116 spotkań (108 w fazie zasadniczej plus 8 w turnieju finałowym). W fazie interkontynentalnej każda z drużyn wystąpi w trzech turniejach i zagra po dwanaście meczów.

Siedem najlepszych drużyn fazy interkontynentalnej oraz gospodarz Chin awansują do turnieju finałowego, który odbędzie się 29 lipca-2 sierpnia, podobnie jak przed rokiem w chińskim Ningbo. ©©

Grad medali Polaków na mistrzostwach Europy

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Aż sześć medali wywalczyli reprezentanci Polski w mistrzostwach Europy w kajakarstwie, które odbyły się w portugalskim Montemor. Mistrzem Europy został Alex Borucki.

19-letni Polak zdobył złoty medal w konkurencji K-1 na 500 metrów. Boruckiego początkowo zdyskwalifikowano, ale po proteście polskiej federacji przywrócono mu złoty medal.

Wcześniej żeńska kajakowa czwórka w składzie Sandra Ostrowska, Dominika Putto, Adrianna Kąkol, Katarzyna Kosiółtek wywalczyła srebrny krążek w olimpijskiej konkurencji K4 500. Brązowy medal w rywalizacji C-1 na 200 metrów zdobyła Dorota Borowska, która dzięki świetnemu wysiłkowi po brąz sięgnęła także w osadzie C-2 na 200 metrów wspólnie z Mileną Mackiewicz.

W niedzielę Anna Puławska zdobyła srebrny medal w olimpijskiej konkurencji K1 500 m. Polka w bardzo zaciętym finale przegrała z Niemką Pauline Jagsch o 0,84 s. Trzecia była Węgierka Zsoka Csikos. Po srebro sięgnęły też Martyna Klatt i Anna Puławska w olimpijskiej konkurencji K2 500 m. Polki przegrały z Niemkami o 0,53 s. Na trzecim miejscu uplasowały się Włoszki.

Słodko-gorzki występ Zwolińskiej

Kajakarka górską Klaudia Zwolińska, srebrna medalistka olimpijska i ubiegłoroczna dwukrotna mistrzyni świata, zajęła trzecie miejsce w swojej koronnej konkurencji - slalomie K1 w zawodach Pucharu Świata w Augsburgu. Wśród mężczyzn Polacyk był szósty. W rywalizacji kobiet

triumfowała Niemka Ricarda Funk, drugie miejsce zajęła Francuzka Camille Prigent.

W slalomie C1 Kacper Sztuba zajął szóste miejsce, a do finału tej konkurencji nie awansowała Zwolińska. W eliminacjach była 14. Triumfowali Włoch Raffaello Ivaldi oraz Australijka Jessica Fox.

Pierwszy w karierze finał Majchrzaka

Kamil Majchrzak awansował do finału turnieju ATP 250 na kortach trawiastych w 's-Hertogenbosch. Polak po raz pierwszy zagrał o tytuł imprezy cyklu ATP, w półfinale pokonał rozstawionego z numerem trzecim Rosjanina Daniila Miedwiediewa 7:6 (7-4), 6:1. Finał odbył się już po zamknięciu naszego wydania. Na półfinale występy w Holandii zakończyła Magda Linette, która na tym etapie przegrała z Barbarą Krejčíkovą 4:6, 6:7 (4-7).

Koszykarze 3x3 nie zagrają na Euro

Reprezentacja Polski koszykarzy 3x3 odpadła po fazie grupowej eliminacji ME w Koszycach i nie wywalczyła awansu do wrześniowych finałów. Polacy ulegli Turcji i Finlandii w identycznym stosunku 18:19. O wygranej Finów i pierwszej w historii kwalifikacji ME zdecydował rzut w ostatniej sekundzie, który zatwierdzony został przez arbitrów po analizie wideo.

Polacy, zajmujący 20. miejsce w rankingu FIBA, zegrali w Koszycach w składzie: Michał Sokołowski, Michał Samsonowicz, Filip Put i Daniel Krużyński. Najlepszym strzelcem w obydwu spotkaniach był Michał Samsonowicz - z Turcją (34. lokata w rankingu) uzyskał 11 pkt, a Finom rzucił 6 pkt. ©©

Wielki powrót. Apoloniusz Tajner ponownie prezesem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas Walnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego, który odbył się w krakowskiej Tauron Arenie, Apoloniusz Tajner został wybrany prezesem Polskiego Związku Narciarskiego.

Były szkoleniowiec reprezentacji Polski w skokach narciarskich (1999-2004) był jedynym kandydatem. Za jego wyborem głosowało 75 spośród 81 delegatów, jedna osoba nie oddała głosu.

Tajner zastąpił na fotelu prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza, który pełnił tę funkcję przez ostatnie cztery lata.

- Chciałbym więcej uwagi skierować w stronę klubów sportowych, trenerów, instruktorów, zawodników, okręgów sportowych i szkół mistrzostwa



FOT. PAPART SERVICE

Ciągnie wilka do lasu, czyli Apoloniusz Tajner prezesem

sportowego - podkreślił Tajner podczas pierwszego wystąpienia po powrocie na fotel prezesa. - To jest sól naszej działalności.

Kiedy został ogłoszony nowym prezesem PZN, Małysza nie było już w sali. „Orzeł z Wisły” opuścił salę obrad zaraz po głosowaniu, a przed licze-

niem głosów. Przy okazji zasugerował, że Tajner zerwał z nim kontakty w ostatnim czasie i nie odbierał telefonów...

Dla 72-letniego trenera i działacza to powrót do biura przy ulicy Mieszkańskiej w Krakowie. Poprzednio urzędował tam w latach 2006-2022.

Pod jego kierunkiem Małysz zaczął odnosić pierwsze wielkie sukcesy - trzykrotnie z rzędu zdobył Puchar Świata, wywalczył trzy tytuły mistrza świata, wygrał 49. Turniej Czterech Skoczni oraz zdobył srebrny i brązowy medal na XIX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które w 2002 roku organizowało Salt Lake City.

Na zjeździe wyborczym w 2022 roku, gdy został zastąpiony przez Małysza, otrzymał tytuł Honorowego Prezesa PZN.

Od 2023 roku Tajner jest posłem na Sejm. Zapowiedział, że

do końca kadencji izby niższej parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej będzie wykonywał mandat posła i nie wystartuje w kolejnych wyborach.

Wybrano także nowy zarząd Polskiego Związku Narciarskiego. W jego skład weszli: Mirosław Graf (przedstawiciel Dolnośląskiego Związku Narciarskiego), Wojciech Gumny (przedstawiciel Tatrzańskiego Związku Narciarskiego), Jarosław Konior (przedstawiciel Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego), Rafał Kot, Marek Pach, Zbigniew Wuwer.

Małysz nie ukrywał, że cztery lata na stanowisku prezesa były dla niego bardzo wymagające. Jak przyznał, rzeczywistość działania dużej federacji okazała się znacznie bardziej skomplikowana, niż przypuszczał.

- Zderzyłem się z biurokratyczną machiną - przyznał szczerze. ©©



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Polscy kajakarze zdobyli sześć medali podczas mistrzostw Europy. Żeńska czwórka sięgnęła po srebro

Robert Lewandowski o krok od Chicago Fire

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski polecał do Stanów Zjednoczonych zapoznać się na miejscu w stolicy stanu Illinois z kuszącą ofertą klubu MLS - Chicago Fire.

Po wygaśnięciu czteroletniego kontraktu z Barceloną Robert Lewandowski liczy na jeszcze jeden intratny transfer, podsumowujący jego niezwykle bogatą w klubowe sukcesy karierę.

Kapitan reprezentacji Polski znalazł się w kręgu zainteresowań klubów z Arabii Saudyjskiej, Włoch, Turcji, a nawet Anglii. Wśród klubów rozważających zatrudnienie 37-letniego napastnika wymieniano Al Hilal Rijad, Al Ittihad Dżudda i Al Ahli Dżudda z Saudi Pro League, Juventus Turyn i AC Milan z Serie A, Fenerbahce Stambuł z Süper Lig i Manchester United z Premier League. W przypadku klubów z Półwyspu Arabskiego, wbrew plotce o gigantycznym wynagrodzeniu 90 mln euro rocznie proponowanym „Lewemu”, nie było

żadnego konkretnego zapytania, włoscy giganci nie mogliby spełnić żądań finansowych Polaka, w Turcji wybrano nie tego prezesa, który optował za wprowadzeniem Roberta, a pomysł z „Czerwonymi Diabłami” sięgający po doświadczonego mentora dla 23-letniego Słowenca Benjamina Šeško to było życzenie dawnej legendy United i reprezentacji Anglii, obecnego eksperta telewizyjnego Rio Ferdinanda.

Lewandowskiemu pozostała więc amerykańska opcja, na którą namawiał go agent Pini Zahavi, prowadzący interesy z właścicielem Chicago Fire, Joe Mansueto, który w marcu rozpoczął budowę nowego stadionu za 750 milionów dolarów.

22-tysięczny McDonald's Park ma zastąpić wysłużony przedwojenny Soldier Field (siedzibę drużyny futbolu amerykańskiego Chicago Bears) i powstać w centrum Wietrznego Miasta w 2028 roku i do tego czasu Chicago Fire chcą mieć „Lewego” w składzie.

„Strażacy” oferują Polakowi zawrotne jak na MLS warunki.



Robert Lewandowski, gdzie się nie pokaże, wzbudza zainteresowanie kibiców

Mowa o dwuletniej lub nawet trzyletniej umowie wartkiej ciężkie miliony. Gwiazdorski kontrakt Lewandowskiego, „obudowany” dodatkowymi premiami z tytułu umów reklamowych, może sięgać nawet 20 milionów dolarów rocznie.

Niedawnej gwiazdzie Barcelony podczas wizyty w Chicago

pokazano apartamenty, z których miałyby wybrać swoje lokale, szkoły dla córek Klary i Laury, a także miejsce na klub fitness dla żony Ani.

Póki co placem budowy jest nie tylko miejsce, gdzie powstaje stadion, ale również sama drużyna. W Fire nie ma

wielkich nazwisk. Spodziewane nadejście „Lewego” wywołać ma efekt lawiny. Tym bardziej że właściciel planuje dorównać Interowi Miami, w którym oprócz Lionela Messiego grają jeszcze Luis Suarez czy Rodrigo De Paul.

Chicago Fire na wygranie MLS czeka od 1998 roku. W zdobyciu tamtego mistrzostwa pomogli trzej Polacy - Piotr Nowak, Roman Kosecki i Jerzy Podbrożny. W finale pokonali DC United 2:0 po golach „Gumisia” Podbrożnego i Diego Gutierrez, a przy obu asystował Nowak, który w 2003 roku został pierwszym członkiem klubowej „Galerii Sław”.

Lewandowski byłby kolejną wielką gwiazdą, która śladami Messiego przeniosłaby się do MLS. Argentyńczyk po opuszczeniu Barcelony w 2023 roku trafił do Interu Miami. W MLS występują też między innymi znani „Lewemu” z gry w Borussia Dortmund i Bayernie Niemcy Marco Reus (LA Galaxy) i Thomas Mueller (Vancouver Whitecaps), Francuzi Antoine Griezmann (Orlando City) i Hugo Lloris (LAFC), Koreańczyk Son Heung-min (LAFC) czy Kolumbijczyk James Rodriguez (Minnesota United).

Z utytułowanych zawodników w „Strażakach” trzy ostatnie lata kariery (2017-19) spędził Niemiec Bastian Schweinsteiger - mistrz świata z 2014 roku oraz ośmiokrotny mistrz Niemiec z Bayernem Monachium.

©

FOT. PAMEL RELIKOWSKI

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ivo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyrzaj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW.

788-016-988.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Towarzyskie

MIŁY Zbyszek. 796338398

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl



Polecamy →

GOL24

Wszystko o piłce

gol24.pl



REKLAMA 0011536900

SYNDYK Eugeniusza Piławy sprzedaje w drodze składania ofert na nabycie z wolnej ręki:

Samochód ciężarowy MAN Truck, model TGL12.2504x2 BL, rok prod. 2012. Opis i oszacowanie, regulamin sprzedaży, dostępne są w Biurze Syndyka: 78-100 Kolobrzeg, ul. Łopuskiego 23/111, po telefonicznym ustaleniu terminu tel.: 881 358 250.

Pisemne oferty w zamkniętej kopercie z napisem „E. Piława – sprzedaż środków transportu” należy składać na adres Biura Syndyka: 78-100 Kolobrzeg, ul. Łopuskiego 23/111, w terminie do dnia 3.07.2026 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6.07.2026 r. w Biurze Syndyka. **Zastrzega się prawo odwołania sprzedaży bez podania przyczyn.**

REKLAMA 0011537718

KSM „NASZ DOM” w Koszalinie ogłasza przetarg nieograniczony na:

Docieplenie elewacji budynków mieszkalnych wielorodzinnych przy ul. S. Żeromskiego 22-36, 38-44, 46-60, oraz przy ul. Reymonta 32A-34C w Koszalinie

Specyfikację warunków przetargu można pobrać ze strony internetowej: www.naszdom-koszalin.pl

Termin składania ofert: 25.06.2026 r. do godz. 10:00.

